**Nr. 210.** We Lwowie, Sobota dnia 3. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

**Przedpłata wynosi:**

| | | |
|---|---|---|
| MIEJSCOWA | kwartalnie | 3 złr. 75 centów |
| | miesięcznie | 1 „ 30 „ |

**Z przesyłką pocztową:**

| kwartalnie | | |
|---|---|---|
| w państwie Austrjackiem | | 5 złr. — ct. |
| do Prus i Rzeszy niemieckiej | | 3 talary 16 sgr. |
| „ Szwecji i Danji | | 6 „ |
| „ Francji i Anglii | | 23 franków |
| „ Włoch | | 16 „ |
| „ Belgji i Szwajcarji | | 23 „ |
| „ Turcji i księstw Naddun. | | 17 „ |

**Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.**

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

**We LWOWIE**: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **W KRAKOWIE**: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. **W PARYŻU** na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. **W WIEDNIU**: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE** nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

**Lwów d. 3. sierpnia.**

Przed tygodniem dziennik wiedeński *Warrens Wochenschrift*, a za nim inne dzienniki rozpoczęły wojnę przeciwko Bochesom z powodu, iż obecnie wszystkie swoje spory cywilne nie przedkładają do rozstrzygania sądom austrjackim, tamże istniejącym, ale udają się do sądów w Czarnogórze. *Pester Lloyd* wyjaśnia teraz tę sprawę, poinformowawszy się gdzie należy. Od czasu zajęcia tego kraju przez Austrją, nie działo się tam inaczej ze sprawami spornemi. Bochesy trzymali się dawnego zwyczaju i obyczaju, i albo w gminie rozstrzygali swoje spory, albo poddawali je do rozstrzygnięcia sądom czarnogórskim. Najzawilszy spór tym sposobem w 8 dniach był rozstrzygnięty, bez skarg pisemnych, bez wywodów, bez stępli i bez wyroków pisanych. A do tej wiadomości dodaje *Pester Lloyd* jeszcze i inną, o której jednak centralistyczne dzienniki nic nie wspominają. Bochesy dzieci swe posełają do szkół w Czarnogórze, dlaczego? bo w całym obwodzie kotarskim, zostający od lat kilkadziesiąt pod panowaniem austrjackim, nie ma ani jednej szkoły ludowej, w Czarnogórze zaś jest 8 szkół ludowych. *Pester Lloyd* robi ztąd zarzut rządowi, iż tak mało dbał o tę prowincję, że ona w cywilizacji ani na krok nie postąpiła przez cały czas panowania tam urzędników austrjackich.

d Wyższe sfery wiedeńskie niemile dotknął zamiar cesarza niemieckiego, z powodu stuletniej rocznicy połączenia Prus zachodnich z Brandeburgją, zaprowadzenia ponownego zakonu niemieckich rycerzy, czyli Krzyżaków. Jak wiadomo zakon ten zniesiony był w Prusiech, tam dobra jego skonfiskowano i wcielono do dóbr skarbowych, utrzymał się zaś w Austrji i niektórych innych krajach niemieckich; kapituła jego zbierała się we Wiedniu, cesarz mianował czy potwierdzał ich naczelników *Hoch und Deutschmeister*, którym był zawsze jeden z arcyksiążąt. Teraz zaś ma być ten zakon przywrócony w Prusiech i jako samodzielny tam postawiony. W statucie tego zamierzonego, czy odnowionego zakonu pruskiego, ma być cel jego wytknięty: pielęgnowanie niemieckiego ducha, niemieckiego zwyczaju i obyczaju, i walka przeciwko Sławianom i Francuzom (*gegen Slaven und Wälsche*). Statut wraz z nominacjami mają być podczas uroczystości odbyć się mającej w Malburgu w stoletnią rocznicę przyłączenia tej ziemi do Brandeburgii potwierdzonym. Znakomitości w zawodzie wojskowym, politycznym, naukowym, a nawet książęta giełdowi, mają do tego zakonu należeć.

Łatwo odgadnąć, że celem zakonu będzie, walczyć przeciwko Polakom i dążyć do zgermanizowania Prus wschodnich i zachodnich, i Poznańskiego. Misję, którą krzyżacy spełniali od czasu Władysława Łokietka wobec Polaków i Litwy, dziś pod opieką cesarza niemieckiego ma ten odnowiony zakon krzyżacki spełniać na nowo i już nie z orężem w ręku, ale z tym samym podstępem jak dawniej tłumić narodowość polską w tych ziemiach.

Z jaką lubością podnoszą dzienniki centralistyczne artykuł *Dziennika Polskiego*, tego organu, jak go nazywają, liberałów polskich, artykuł, usprawiedliwiający Niemców, iż dla Galicji ustępstwa robić teraz nie chcą, a zwalający winę wyłącznie na delegację galicyjską. Przed kilku miesiącami pisał *Dz. Polski*, że Niemcy czuli potrzebę nadać Galicji stanowisko odrębne, ale galicyjska delegacja nie umiała zużytkować tę korzystną sytuację, — notabene, ta korzystna sytuacja istniała tylko w *Dz. Polskim*. Wmawiał on w czytelników swoich, podnosił wymyśloną przez siebie ochoczość Niemców do nadania Galicji odrębnego stanowiska. Gdy *Gazeta Narodowa* stawiała program, ażeby galicyjska delegacja nie wchodziła do Rady państwa, i nie pomagała tym sposobem do utwierdzenia kliki centralistycznej u steru, dopokąd nie uzyska silniejszej rękojmii, iż rządowa partja centralistyczna przystanie na odrębne stanowisko Galicji, *Dziennik Polski* wtedy przedstawiał bezwarunkowe wzięcie udziału w Radzie państwa, zbliżenie się do liberalnych niby Niemców, jako jedynie zdrową politykę polską delegacji, a gdy delegacja galicyjska uczyniła to, nie idąc wprawdzie za radami *Dziennika*, ale z brakn odwagi i stanowczości, i gdy się pokazało, że centraliści najprzeciwniejsi są nadania odrębnego stanowiska Galicji, *Dziennik Polski* teraz wywija się konceptem, iż to delegacja temu winna, bo nie korzystała z chwili, kiedy Niemcy okazywali ochotę, nadania rezolucję Galicji. A gdy *Gazeta Narodowa* ową niestanowczość, brak odwagi, delegacji zarzuca, gdy wytyka jej wiarą w skuteczność dyplomatycznych stosunków z ministerstwem, owe ciągłe słanianie się i wyczekiwanie, iż przecie coś od ministerstwa, lub od kliki centralistycznej wytargować będzie można, to *Dziennik Polski*, zamiast uderzyć się w piersi i przyznać się, iż popierając klikę centralistyczną i miotając błotem na ministerstwo Hohenwarta, w błąd wprowadził opinię publiczną w kraju — bo teraz już każdemu dowodnie okazało się, że upadek ministerstwa Hohenwarta, był i upadkiem wszelkich nadziei rozszerzenia autonomii Galicji, każdemu jest jasnem, że od centralistów będących u steru, niczego spodziewać się nie można. *Dziennik Polski* przeciwnie, jakby zapomniał o swojej kilku miesięcznej, gdyby na żołdzie centralistów spełnianej misji, bałamucenia kraju co do intencji centralistów i dziś uderza w fanfarę, iż jego polityka była zdrową, a dziś dopiero inne dzienniki do tego samego przekonania przychodzą.

## Z zagranicy.

Świetne udanie się pożyczki francuzkiej (wedle oświadczenia ministra finansów Goulard, w izbie Wersalskiej, do d. 30. z. m. rezultat subskrypcj wynosił 41 i pół miliardów, chociaż j e s z c z e nie były wiadome wszystkie wpisy) zajmuje wszystkie dzienniki; niemieckie się gniewają i zazdroszczą, francuzkie, może trochę za zbytecznie i za mało ostrożnie, tryumfują. Cokolwiekbądź, świadectwo to ogromne żywotności Francji i obudzonego patrjotyzmu jej mieszkańców, a szczególniej Paryża: sama Francja zapisała 14 miljardów, lecz z tych, 12 miliardów sam Paryż. — Jakkolwiek potęga finansowa nie znaczy jeszcze potęgi pod każdym względem, świadczy ona jednakże zawsze, jak dalece nierozważnymi byli ci, co, zaraz po wojnie niemieckiej, śpieszyli się ogłaszać Francję za zgubioną.

Zmiana W. wezyra, a ztąd i ministerjum w Turcji, jest najdońioślejszego znaczenia. Oddalony Mahmud, b ł nietylko niedołęga, ale i otwartym stronnikiem Moskwy; nowo mianowany Midhad-basza, jest nietylko człowiekiem energicznym, stanowczym i dobrym administratorem, jak tego dał już dowody, ale wielkim patrjotą tureckim i zawziętym Moskwy przeciwnikiem. — Przywołanie nazad z rzekomego wygnania Midhad-baszy i mianowanie go wielkim wezyrem, jest wielką przegraną dla jenerała Ignatiewa, posła moskiewskiego w Stambule — a bodaj, czy nie jest w związku z projektowanym z j a z d e m cesarzów w Berlinie?... Turcja ma powody się obawiać i dobrze czyni, że się ma na ostrożności.

Powołanie Midhad-baszy na wielkiego wezyra dozwoli zapewne, z kąd inąd, powrócić do Turcji tym z wygnańców polskich, którzy tam mieli posady, a którzy, w skutek wszechwładztwa moskiewskiego, za wezyratu Mahmuda, opuścić kraj ten musieli.

## Przegląd dzienników.

Piszemy się zupełnie na następujące uwagi *Kraju*, w sprawie odnowienia św. przymierza.

„Widmo swiętego przymierza wypływa znowu na horyzont europejski. Trzej monarchowie, współposiadacze Polski, spadkobiercy trzech zaborów, zjeżdżają się w Berlinie, a nawet niemiecka liberalna prasa musi przyznać, że zjazd taki wywołuje obawy reakcji. wskrzeszenia rządów absolutnych.

„A obawy te tym razem o tyle więcej są uzasadnione, że nie ma dziś w Europie mocarstw, któreby mogły skutecznie paraliżować usiłowania trzech mocarstw współzaborczych. Francja bezsilna, zajęta dźwiganiem samej siebie, nie może więcej bronić praw innych ludów Europy; Anglia oddawna porzuciła wszelką myśl interwencji w sprawach kontynentalnych, a Włochy zjednoczone, zajęte walką z Rzymem, stały się drugą Anglią w Europie, i nie troszczą się o sprawy, bezpośrednio ich się nie tyczące. Tak więc stały ląd europejski oddany dziś na łaskę trzech mocarstw.

Dopóki była nadzieja, że między mocarstwami temi, wybuchną waśnie wzajemne, dopóty narody mogły się spodziewać zwrotu na lepsze; ale przymierze tych trzech mocarstw, nie wróży dobrze wolności ludów.

To też wiadomość o tem zjeździe trzech cesarzów, rzuciła popłoch w szeregi liberałów niemieckich. N a s w tem wszystkiem cieszy tylko to ciekawe zjawisko, że liberalne stronnictwa stałego lądu, zawsze są pełne strachu, ile razy trzy mocarstwa rozbiorowe wchodzą z sobą w ściślejsze stosunki.

Dowodzi to, że Polska jakkolwiek rozćwiertowana, stoi jednak w ścisłem związku z kwestją wolności Europy — bo ściślejsze stosunki między mocarstwami rozbiorowemi, które zawsze słusznemi obawami napełniają nas — napełniają również słusznemi obawami liberalne stronnictwa Europy, które tak samo jak my spekulują zawsze na rozbrat i waśnie między temi trzema mocarstwami.

To przeświadczenie, że sprawa Polski zawsze połączoną jest ze sprawą wolności ludów europejskich, może dla nas zawsze być pocieszającem — bo prądy liberalne w Europie, które pracują nad podkopaniem przymierza trzech mocarstw, pracują mimowolnie na korzyść Polski.

Bo jak przymierze „święte“ skierowane było i zawsze skierowanem będzie równocześnie przeciwko Polsce i przeciwko wolności w ogóle, tak rozbicie tego przymierza trzech mocarstw, musi być z korzyścią dla wolnosci w ogóle a w szczególe dla Polski.

W tymże samym przedmiocie *Czas* pisze co następuje:

„W polityce, jak we wszystkiem, formułka loiczna, po wskazaniu przedmiotu, szukająca podmiotu, jest niezawodną, a więc kto jest tym podmiotem, przeciw komu zwróconeby być mogło święte przymierze? Przeciw Francji, Zachodowi, prądowi liberalnemu czy rewolucyjnemu, przeciw wolności ludów i t. p., jak w r. 1815 i później? Zaiste przeciw Francji dzisiejszej święte przymierze byłoby zbyteczne, równie jak przeciw Zachodowi, który w dawnem pojęciu już nie itnieje. Liberalizmu i nieodłącznych od niego dążeń rewolucyjnych, ujął ster nie kto inny, tylko ten, który właśnie jest główną sprężyną tego zjazdu. Potyka się on już tylko z jedną siłą, z katolicyzmem i z narodowością w Wielkopolsce i w Alzacji, z Rzymem, jezuitami i duchem narodowym lub duchem niepodległości, gdzie ten przed jednością niemiecką ugiąć się nie chce. Te zawady moralnej natury, wystarczyłyby jako przyczyny przymierza; nienawiść do katolicyzmu i ducha narodowej niepodległości, zwłaszcza w Polsce, może zdolne byłyby jeszcze pogodzić dwa sprzeczne prądy panslawizmu i pangermanizmu, schizmy i protestantyzmu, w bezwyznaniowość popadającego, ale przyczyny te wystarczyłyby moralnie do przymierza dwóch mocarstw; nie wystarczają politycznie i materjalnie dla takiej połączonej siły, a tem bardziej upadają, gdy w kombinację wchodzić ma trzecie mocarstwo, niemogące podzielać tych antagonizmów.

Więc nie ze względu na Zachód, jego cywilizację, prądy, idee i intersa; ale dla rozstrzygnienia mieczem kwestji Wschodu, podobnie jak zostały rozstrzygnięte sprawy Zachodu? Tu znów odwieczne interesa trzech mocarstw w diametralnie przeciwnych idą kierunkach. Zwłaszcza sprzeczność polityki rosyjskiej i austrjackiej na Wschodzie jest

---

## Rzut oka

na wypadki zaszłe we Francji oraz w krajach ościennych od połowy lipca 1870 r. do końca maja 1871 r.

przez

*Mikołaja Kubalskiego.*

(Dokończenie. Zobacz nr. 207 i 209.)

III.

W chwili, kiedy Zgromadzenie narodowe z nowym rządem rzeczypospolitej przeniosło się do Wersalu (20. marca), doszły go z Paryża zasmucające wiadomości. Chcemy tu mówić o zaburzeniach, których przyczyną pozorną były działa, zostawione przez nieprzyjaciela, a które, w myśl rozkazów ministra wojny, miały być przeniesione do arsenału, dla zostawania tam pod strażą gwardji narodowej.

Wprzód atoli, nim przyjdziemy do tego zajścia, zdaje nam się potrzebnem uczynić tu wzmiankę o źródle, z którego wynikło t. j. o federacji republikańskiej, zawiązanej przez gwardję narodową paryską.

Wiadomo że federacja, o której mowa, jest odnogą socjalizmu, czyli Stowarzyszenia międzynarodowego, które powstało dawniej w Anglii, między klasą wyrobniczą, a które już od pewnego czasu miało swoje siedlisko w Paryżu przy ulicy de la Corderie. Jakoż zebrani razem (24. lutego) 1871) oficerowie gwardji utworzyli komitet centralny tej federacji, i ogłosili zasady, na których miał się opierać. Podajemy tu w tłumaczeniu osnowę niektórych.

1) „Gwardja narodowa (są słowa oficerów) protestuje przeciwko wszelkiemu usiłowaniu, dążącemu do jej rozbrojenia, i oświadcza, że będzie mu się sprzeciwiać zbrojno w razie potrzeby;

2) „W położeniu dzisiejszem (mówią ciż oficerowie) gwardja nie uznaje innych naczelników, prócz tych, których sama sobie nadaje.“

Wkrótce potem, federaliści zgromadziwszy działa, o których wyżej mowa (w liczbie 250) przenieśli się do najwznioślejszego miejsca Butte-Montmartre, aby tam łatwiej strzeżone być mogły. (28. lutego.)

Dalej komitet centralny w proklamacji, ogłoszonej publicznie, wyraził między innemi, że powołany jest do zawiązania federacji republikańskiej w całej gwardji (4. marca).

Nakoniec, w dziesięć dni później, odbyło się czwarte zgromadzenie federacji, na którem komitet centralny, zdając sprawę z czynności swoich, ogłosił, że władza jego rozciąga się do wszystkiego, a nawet do kontrolowania działań sztabu głównego. (19. marca.)

Tym sposobem przesilenie anarchiczne stawało się coraz widoczniejszem, a następnie sprowadzenie dział, o które chodziło, zdawało się niepodobnem, bez użycia siły przemagającej.

Odkładając dalsze skutki, jakie ztąd wynikły do ostatniego ustępu niniejszego pisma, poświęconego wyłącznie samej walce, wspominamy tu jeszcze o wypadkach, jakich w tej epoce reszta Francji była teatrem.

Ważniejsze z tych wypadków były trzy następujące, a mianowicie:

1) Bunty wybuchłe na prowincji, po większych miastach, uwiedzionych przykładem Paryża, jak w Lugdunie, Tuluzie, Saint Etienne i innych.

2) Powrót oficerów i żołnierzy francuskich, którzy zostawali w niewoli prusko-niemieckiej, a których liczba dochodziła czterechkroć sto tysięcy, oprócz pozostałych za granicą w szpitalach lub więzieniach. Powrót ten odbywał się morzem albo lądem przez kraje niemieckie. Prócz tego w Szwajcarji znajdowało się kilkanaście tysięcy wojskowych francuskich, którzy w skutek ostatnich obrotów wojennych, wszedłszy tam zbrojno, przyjęci byli z wrodzoną mieszkańcom dawnej Helwecji gościnnością.

3. Nakoniec zaburzenie w Algierze i ztąd powstała walka między ludnością miejscową a władzami i kolonistami francuzkimi. Walka ta trwała z wielką zaciętością przez kilka miesięcy, dopóki stanowczo Arabowie nie zostali złamani.

Zresztą, co do innych działań Zgromadzenia narodowego i nowego rządu w Wersalu, te ściągały się nietylko do wypadków powyższych i wojny domowej z Paryżem, ale nadto do różnych części administracji krajowej. Z tych ostatnich główniejsze były:

1. Obrady nad rozszerzeniem decentralizacji wewnętrznej i przyjęcie prawa organicznego o Radach departamentalnych.

2. Urządzenie ogólne municypalności po miastach i gminach.

3. Prawo zabezpieczające własności publiczne i prywatne w Paryżu przeciw nadużyciom władz rewolucyjnych, które tam istniały od 18. marca r. b. (12. maja).

4. Reorganizacja armii wszelkiej broni, w skutku czego poczyniono już pewne reformy w różnych częściach tej gałęzi administracji.

5. Traktat londyński, zawarty między Francją, Anglią i Austrją z jednej strony, i Moskwą z drugiej. Obejmuje on pewne korzystne dla Moskwy zmiany w traktacie z d. 30. marca 1856, tyczącym się żeglugi na morzu Czarnem i na Dunaju.

6. Nakonicc traktat pokoju, podpisany w Frankfurcie nad Menem, między Francją a nowem Cesarstwem niemieckiem (10. maja 1871).

IV.

Wspomnieliśmy już w ustępie poprzedzającym o przyczynach wojny domowej, która wybuchła w Paryżu między federalistami, należącemi do gwardji narodowej a wojskiem regularnem uległem Zgromadzeniu narodowemu i nowemu Rządowi w Wersalu.

Pozostaje tu dodać, że kroki nieprzyjacielskie zaczęły się dnia 8. marca 1871, w którym wojsko regularne odzyskawszy działa zatrzymywane w części górnej Paryża, (pod pozorem, że były nabyte kosztem gwardji narodowej) doznało w prowadzeniu ich trudności. Powodem tego było zamieszanie wynikłe w skutek połączenia się z federalistami kobiet i dzieci. Wtedy to dopuszczono się morderstwa na dwóch generałach wojska regularnego (Lecomte i Clement Thomas), którzy wzięci przypadkowo przez federalistów, zostali samowolnie rozstrzelani na górze Montmartre.

Odtąd zaczyna się długi szereg wypadków oburzających, które całą stolicę Francji pogrążyły w żałobie, a które zaledwie w części dają się wyliczyć.

Jakoż, naprzód widzieć było można po zostałe bez skutku wszystkie usiłowania naczelników miasta, i różnych stowarzyszeń, które dążyły do przywrócenia spokoju w stolicy Francji. Przytoczymy tu na dowód jedno tylko zgromadzenie publiczne, zebrane w tym celu na placu Vendome (20. marca), które przez federalistów zostało strzałami odparte i rozpędzone. W skutek tego dowodzący gwardją narodową admirał Saiset, zmuszony był Paryż opuścić. Po tym wypadku dały się spostrzegać, z jednej strony tłumy spokojnych mieszkańców, opuszczających stolicę, z drugiej mnóstwo osób nieznanych, które przybywszy skrycie do miasta, wcisnęły się na urzędy opuszczone przez dawnych posiadaczy, albo na dowództwo nowych oddziałów wojska.

Lubo zaś wybory do komuny ogłoszone na dzień 26. marca, ściągnęły ledwie czwartą część obywateli zapisanych, — przecież uznano je za ważne i powołano do różnych urzędów osoby dotad prawie nieznane publiczności.

Następnie, to jest w ciągu miesiąca kwietnia uzupełniono te mniemane reformy, już przez zastąpienie dawnych chorągwi, nowemi, koloru czerwonego, już przez utworzenie nowych urzędów rewolucyjnych, jakiemi były komitety centralny i zbawienia publicznego, sądy wojenne oraz i delegacje do różnych wydziałów rządowych, prócz tego, ogłoszono prawo względem osób podejrzanych i mających służyć za zakładników komunie.

W ciągu miesiąca maja, plany członków komuny, a z niemi i terroryzm działaczy posunięto nierównie dalej. Dowodem tego są oświadczenia nowych prawodawców, wedle których niechodziło im tylko (jak dawniej) o utrzymanie Rzplitej i swobód municypalnych w Paryżu, ale nadto o rozszerzenie wolności we wszystkich miastach Francji i krajach zagranicznych.

Tak np. ogłoszona publicznie (10. maja) odezwa jednego z głównych członków komuny zachęca wyraźnie obywateli do walczenia za wolność F r a n c j i i ś w i a t a, a kończy na wykrzykniku: N i e c h ż y j e R z e c z p o s p o l i t a p o w s z e c h n a i k o m u n a.*)

Ztąd wynikło ciągłe podburzanie prowincji przeciwko nowemu rządowi, tak przez pisma jak przez emisarjuszów. Ztąd napaści przeciw dziennikom niepodległym i sprzyjanie tym, które pochlebiały nowemu stanowi rzeczy.

Dodać tu jeszcze należy gwałtowne przymuszanie młodzieży do nowej służby i prześladowanie różnemi sposobami, innych mieszkańców, a mianowicie duchownych rzymsko-katolickich. Z powodu tych ostatnich posunięto surowość aż do sekwestru i konfiskaty własności posiadanych przez instytuty religijne (7. maja).

Oprócz tego rabunki i profanacja kościołów katolickich (przez odbywane w nich kluby) były na porządku dziennym. Co do ich przełożonych dosyć będzie nadmienić, że wielu z nich uwięziono, jako zakładników, a między innymi nawet samego naczelnika dyecezji paryzkiej.

Zresztą nie przepuszczono nawet pomnikom historycznym i budowlom prywatnym, jak dowodzi obalenie kolumny stojącej na placu Vendome i hotelu na placu St. Georges. Wiadomo, że pierwsza wniesioną była za dawnego cesarstwa na cześć armii francuzkiej po jej cwycięztwach w Niemczech i utrzymała się nawet za Burbonów. Co do drugiego, do n ten był własnością dzisiejszego prezesa rządu republikańskiego.

Tym sposobem naczelnicy komuny ostatniej w Paryżu, przewyższyli w srogości dawnych rewolucjonistów.

Co się tyczy członków Zgrom narod. i nowego rządu w Wersalu, ci wspierani ciągle przez pisma perjodyczne, niepodległe w Paryżu, nie ustawali w wynajdywaniu środków dążących do pokonania buntu. Jakoż wkrótce utworzono korpus regularnego wojska, który miał walczyć z twórcami i uczestnikami pierwszego, a którego naczelne dowództwo poruczono marszałkowi de Mac-Mahon (14. kwietnia), znanemu wielkorządcy Algieru i z nieszczęśliwej bitwy pod Sedan. Korpus ten rozpoczął naprzód swe działania od blocady miejsc i warowni zajmowanych wewnątrz przez federalistów. Później zaś (8. maja) prezes rządu ogłosił wezwanie do powstańców, zachęcając ich do dobrowolnego poddania się, a gdy krok ten podobnie jak dawniejsze, nie skutkował, rozpoczęto z nimi wojnę zaczepną.

Ze względu na cel i granice niniejszego pisma, nie będziemy tu opisywać szczegółowo tej bratobójczej walki; wspomnimy tylko o główniejszych działaniach wojennych, do których należą przedewszystkiem, zajęcie przez wojska regularne warowni w Issy (9. maja) i wkroczenie jego od strony południowej do Paryza, po obu brzegach Sekwany (21. maja).

Przerażeni tym, tak mało spodziewanym wypadkiem, rewolucjoniści rzucili się do obrony barykad, rozstawionych w znacznej liczbie po różnych punktach ztrategicznych. Gdy zaś i te przeszkody, zostały wstępnym bojem usunięte, rozpuścili złoczyńców trzymanych po więzieniach i inne przedajne osoby płci obojej, doręczywszy im palne materjały z rozkazem użycia onychże na zniszczenie świątyń i gmachów publicznych. Szybkie postępy zwycięzkiego wojska, ocaliły wprawdzie, wiele z tych budowli, mianowicie zaś katedrę i Penteon, ale nie zdołały zapobiedz zniszczenie kilku innych, między któremi znajdowały się: ratusz miejski, pałace rządowe jako to: Tuillerie, sprawiedliwości, skarbowy, Rady stanu, Izby obrachunkowej i legii honorowej. Nie zdążono także uratować osadzonych w więzieniach (de la Rosquette i St. Pelagie) zakładników komuny, jak śp. arcybiskup paryzki Darbois, prałaci Suat i Deqnerry, prezes sądu kasacyjnego Benjeau, naczelny redaktor dziennika niepodległego *Le Siecle* adwokat Chaudey i kilku duchownych, którzy padli pod morderczemi strzałami siepaczy komuny.

---

*) Delescluze, dawny deputowany a naówczas delegowany do Wydziału wojennego, był autorem tej odezwy i poległ on przy zdobyciu pierwszych barykad przez wojsko regularne.

znana i konieczna, nieunikulona; przeciwieństwa te naturalne sięgają wzajemnie w dzierżawy dwóch państw i od Adrjatyku aż po morze Czarne przedstawiają same antagonizmy. Polityka pruska dotąd na Wschodzie niezdeterminowana, tylko w związku z jednem z tych państw może znaleść podstawę działania, ale swojem pośrednictwem pojednać dwóch tych prądów nie zdoła.

Podstawy przeto czynnej, afirmatywnej do św. przymierza znaleźć nie podobna. W bogatej w przypuszczenia i kombinacje prasie, nie pojawił się żaden plan jakiejkolwiek wspólnej akcji trzech mocarstw razem. Nie ma stronnictwa, nie ma, można powiedzieć, jednego męża stanu w trzech państwach, coby odnowienie świętego przymierza za możebne uważał.

Trzeba przeto szukać innych podstaw tego zbliżenia, podstaw biernych, wzajemnego tolerowania się, niemego rozjemstwa, jednem słowem, przewagi przy utrzymaniu pokoju.

Zbliżenie bowiem mocarstw, mających wiele przeciwnych interesów, a prawie żadnych wspólnych, zbliżenie nie idące aż do przymierza, dla braku wytkniętego celu w oznaczonej akcji, musi koniecznie sprowadzić korzyść dla jednych, a szkodę dla drugich. Zbliżenie bowiem takie nie jest rzeczą hazardu, ale rezultatem polityki.

Pamiętną jest z roku przeszłego, kiedy wprawdzie nie razem zjechali się trzej cesarze, ale cesarz Wilhelm po kolei z carem Aleksandrem i cesarzem Franciszkiem Józefem zamieniał wzajemne odwiedziny, pamiętną jest owa teorja księcia Bismarka o dwóch szalach równowagi europejskiej, spoczywającej w rękach Prus, że utrzymanie pokoju europejskiego od utrzymania dobrych stosunków z obu sąsiadami zawisło. Położenie rzeczy nie o wiele się zmieniło od roku przeszłego.

Jedność niemiecka w wewnętrznej organizacji, a zwłaszcza w moralnem zespoleniu, słabe uczyniła postępy, znachodząc zawady w tem, co miało tego zespolenia być narzędziem, w sporach religijnych. Austrja ani pod względem polityki zewnętrznej, ani pod względem polityki wewnętrznej, nie ulega zmianom, mogącym rozjątrzyć stosunek nieufności sąsiedzkiej. Prawo incjatywy, jakby wyłącznie w obecnej sytuacji, należało się Prusom. Spotkanie przeto trzech cesarzy wydaje się mieć tylko na oku przedłużenie sytuacji już przed rokiem oznaczonej, sytuacji pokojwej, nadającej Prusom bezwzględną przewagę polityczną, a może dodanie im większej siły, i dostarczenie środków wywierania większego nacisku na stawjających opór, w jednym lub innym kierunku.

Niebezpieczeństwem obecnego położenia nie jest święte przymierze, ale przymierze Prus z Moskwą, równie zawsze możliwe, jak przymierze Prus z Austrją. Kiedy chwila wyboru dla księcia Bismarka nadejdzie, nie wiemy, ale to pewna, że owa taktyka zbliżania przeciwników, nie może wzmacniać ufności i wzbudzać optyzmizmu tych, którzy przymierze prusko-austrjackie, uważali niemal za dokonane, i na niem opierali wszystkie nadzieje. Aby się o tem przekonać, dość spojrzeć na dzienniki wiedeńskie.

---

Oprócz tego, nie licząc wojskowych i cywilnych osób, zginęło podobnym sposobem kilkunastu zakonników reguły śś. Dominika i Ignacego, zamieszkałych w okolicach Paryża.

Jakkolwiek straty powyższe, łącznie z innemi doznanemi w ciągu walki o której mowa, były boleśne dla mieszkańców stolicy; pocieszały ich jednak tryumfy odniesione nad przywódcami komunistycznego ruchu przez wojska regularne, i nadzieja, że spokojność publiczna wkrótce przywróconą zostanie. Jakoż po kilku dniowych utarczkach (25. maja) dowiedziano się, że poczynając od najwyższego punktu w Montmartre, wszystkie inne barykady i warownie zdobyte zostały, i że najwięcej ich się poddało dobrowolnie. W skutek tego, schwytano kilkunastu naczelników komuny, którzy oddani zostali pod sąd wojenny, inni zaś polegli w bitwie, lub zdołali się ratować ucieczką. Co do wojska regularnego, poniesione w jego szeregach straty, nie są nam wiadome, lub stosunkowo mało znaczące, jak to głosiły ówczasowe raporta urzędowe.

W tem miejscu sądzimy potrzebnem nadmienić o niesłusznych zarzutach, jakie czyniono ogółowi emigracji naszej we Francji, z powodu, że niektórzy wychodźcy, a zwłaszcza Jarosław Dąbrowski, który był naczelnym wodzem armi rewolucyjnej w Paryżu, brali udział w początkowych wojennych działaniach komuny paryskiej. Dodajemy przy tem, że takowe zarzuty odparte zostały w czasie rewolucji i po przywróceniu spokojności w stolicy Francji, przez samychże Polaków.

Taki był koniec ostatnej wojny domowej w Paryżu, którą lubo nie trwała dłużej nad dwa miesiące, kosztowała przecież wiele krwi i przyniosła krajowi liczne szkody pod tylu innemi względami. Dodać przytem potrzeba, że przedłużenie jej, byłoby może przywiodło Francję do zupełnego upadku, podobnie jak naszą nieszczęśliwą ojczyznę.

### Zakończenie.

Bezstronna historja wykaże kiedyś bliżej zgubny wpływ, jaki nieszczęścia opisane wyżej, miały na rozwój moralny i materjalny, nie tylko Francji, ale oraz i innych ludów europejskich.

Dzisiaj, uważać je można tylko za jedną ze smutnych, lecz zarazem nauczających oznak, jakie Opatrzność dopuszcza niekiedy, dla ostrzeżenia ujarzmionych lub zagrożonych przemocą narodów, a szukających ratunku w zasadach przeciwnych postępowi ludzkości.

Bogdajby oznaka ta nie została bez pożytku, tak dla przychylnych nam Francuzom jak dla nas samych! Bogdajbyśmy uznali niezadługo: że wszedłszy już na drogę właściwą, dążymy wolnym, lecz pewnym krokiem do celu wspólnych nam uczuć i życzeń patrjotycznych.

---

W toczącej się pomiędzy *Czasem* a *Gaz. Narodową* polemice, w kwestji zjazdów przedsejmowych, *Dziennik Polski*, zabiera następujący głos:

Krótką bardzo będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa tegoroczna sesja sejmowa i braknie reprezentacji naszej czasu, do zajęcia się czem innem, oprócz najnaglejszych spraw administracyjnych. Jeżeli zaś będzie kilka posiedzeń, to zawczasu nasuwa się pytanie, czy poświęcić je kwestji konstytucyjnej, i rozbiorowi postępowania naszej delegacji w Wiedniu, czy też wziąć się do jakich reform wewnętrznych?

Pytanie to, zadał sobie między innemi *Czas*, a jako organ frakcji, której wiele na tem zależy, aby polityka delegacyjna w sejmie nie była rozbieraną, oświadcza on się z góry za przystąpieniem do reform wewnętrznych, i domaga się poprzedniego w tej mierze porozumienia się menerów sejmu, których radzi zwołać na poufną naradę. Nauczeni doświadczeniem, wiemy co to ma znaczyć. Oto panowie krakowscy pragną zawczasu zjednać większość sejmu dla swojej zakulisowej polityki, a dla upozorowania tej taktyki, wnieść parę projektów do ustaw, które mniejsza o to, czy będą uchwalone lub nie — wszak jest zawsze sposób zapobieżenia wszelkim reformom, udając największą o nie dbałość. Potrzeba tylko jednym lub drugim paragrafem nowej ustawy, zawadzić o granice kompetencji sejmu, a ustawa nie będzie przedłożoną do sankcjii *Probatum est*!

Słusznie też wystąpiła *Gazeta Narodowa* przeciw pomysłowi *Czasu*, przypominając mu, że *et haec sunt facienda, et illa non omittenda* — potrzebne są reformy i bardzo potrzebne, ale niemniej potrzebną jest kontrola czynności delegacyjnych przez sejm, i potrzebnem jest stanowcze załatwienie kwestji konstytucyjnej, *vulgo* rezolucyjnej, bo bez tego radykalne i skuteczne reformy nie są możliwemi.

Proponuje więc *Gazeta Narodowa* zwołanie zjazdu nie menerów, ale wszystkich członków sejmu, a to w tym potrójnym celu, aby 1) położyć tamę gospodarstwu pewnych koteryj, które ze sprawy publicznej zrobiły swoją sprawę prywatną, 2) obmyślić najskuteczniejsze sposoby załatwienia kwestji konstytucyjnej, 3) zastanowić się nad najkonieczniejszemi reformami wewnętrznemi.

Cieszy nas mocno ten zwrot naszej koleżanki lwowskiej, i to z jej strony poznanie szkodliwości gospodarstwa koteryj, a to tem bardziej gdy *Gazeta Narodowa* należała do przeciwnego obozu wówczas, gdyśmy występowali przeciw dominującej dziś koterji, i gdyśmy jej chcieli przeszkodzić w owładnięciu obecną reprezentację kraju zapomocą przedwyborczego zjazdu marszałków — którym naszeptano w uszy nieco sekretów polityki zakulisowej, i przez których wprowadzono kraj, sejm i delegację na tę drogę, iż obecnie, jak słusznie powiada *Gazeta Narodowa*, potrzeba zastanowić się, „jaki jest sposób okiełznania frakcyj, i osób, które ze sprawy publicznej i sprawy całego narodu, uczyniwszy sobie sprawę najprywatniejszą jednej koteryjki, do tej pory w sejmie i w kraju, na największą szkodę tego ostatniego i sprawy narodowej, rej wodzić usiłowały?“ (Ob. *Gazetę Narodową* z wtorku dnia 30. lipca r. b.

Owa agitacja przedwyborcza, rozpoczęta temu dwa lata pod najwyższemi auspicjami hr. Potockiego przez pana K. Grocholskiego, przygotowała grunt pod działanie „koteryjki“, o której mówi *Gaz. Nar.* Mniejsza o to, czy pan Grocholski należał do niej lub nie — faktem jest, że działał dla niej, świadomie lub nieświadomie. Wybrano sejm wierzący ślepo w kilku menerów, i słusznie dziś ze swojego stanowiska *Czas* nie pragnie niczego więcej, oprócz zjazdu tych menerów, bo przypuszcza, że większość zgodzi się na wszystko, co oni uchwalą — jak niemniej słusznie z przeciwnego punktu widzenia *Gaz. Nar.* domaga się zjazdu wszystkich posłów, bo może przecież na ogólnem zebraniu otworzy im ktoś oczy i wydobędzie ich z pod pantofla „koteryjki“. Popieramy tę myśl jak najmocniej, niemniej jak drugi projekt *Gaz. Nar.*, aby przed zjazdem swoim, posłowie na zebraniach porozumieli się z wyborcami. W tej mierze musi ktoś jednak wziąć inicjatywę, a ponieważ na zwołanie zgromadzeń wyborców przez pp. posłów wcale nie zanosi się, więc możeby było właściwem, gdyby n. p. wyborcy lwowscy zrobili początek i spytali swoich posłów, czyli też im co wiadomo o stanie sprawy publicznej, co im o tem wiadomo, dlaczego ten stan jest tak lichy, i co uczynili, aby go poprawić?

Zwracamy przy tej sposobności uwagę, iż według statutu krajowego namiestnictwo za kilka dni musi rozpisać nowy wybor na krzesło opróżnione po śp. dr. Fraenklu. Będzie więc można relacyjne zgromadzenie wyborców połączyć z przedwyborczem, i podwoić zajęcie się ogółu tą ważną sprawą.

Załujemy mocno, że tego przystąpienia do wskazanej przez nas drogi postępowania na dziś, nie mógł *Dz. P.* uczynić bez rekryminacyj przeciw *Gaz. Nar.* mylnemi wspomnieniami z przeszłości wywołanemi. Niepolemizować ze sobą *Dziennik* i *Gazeta* nie mogą; ale tam, gdzie zgoda, na polu dobra publicznego, możebna, rekryminacje bez celu nie powinnyby psuć dobrego wrażenia, jakie zgoda na publiczność uczynić może.

---

*Kraj*, w następujących, oszczędnych słowach, popiera myśl naszą, urządzenia wielkiej loterji fantowej na Oświatę ludu:

Pani Marja Zerygiewiczowa, z Prelipcza nadesłała do redakcji *Gaz. Nar.* złoty damski zegarek z takimże weneckiej roboty łańcuszkiem na rzecz oświaty ludowej, poruszając zarazem bardzo szczęśliwą myśl urządzenia wielkiej loterji fantowej na dochód funduszu szkół ludowych.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Kraków** d. 1. sierpnia.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane dzisiaj na godz. 5. po południu, omało nie zostało odroczonem dla braku kompletu. Dopiero o godz. 6. mógł je zagaić prezydent dr. Dietl. Obecnych radców było tylko 30, to jest, tylu, ilu komplet wymaga. Jeden z nich na zasadzie §. 56. statutu, niemający prawa zasiadać; prawnie zatem biorąc, kompletu nie było, ale przy zwyczaju lekceważenia statutu u nas, nie zwraca się na to uwagi. — Dopiero podczas czytania protokołu, przybył jeszcze jeden z szanownych ojców miasta.

Przedmioty, znajdujące się na porządku dziennym, nie budziły wielkiego interesu.

Z podań prywatnych zasługiwała na uwagę prośba właściciela nowowybudowanego domu przy ulicy Batorego, o urządzenie w tej ulicy kanału ściekowego, który teraz tem łatwiej da się wybudować, że ulice Karmelicka i Batorego nie są brukowane, a tem jest potrzebniejszym, że poziom ulicy jest wyższym od poziomu znajdujących się przy realności, i woda z gościńca zalewa ogrody, jak to miało miejsce w zakładzie osieroconych chłopców, który już dawniej podawał podobną prośbę do magistatu.

Rada miejska została zawiadomioną o odmownej odpowiedzi ministerstwa na petycję, zaniesioną w r. z. o zaniechanie dalszego fortyfikowania Krakowa, oraz o upoważnieniu miasta do zaciągnięcia pożyczki półtoramilionowej.

Sekcja pierwsza stawia wniosek przyjęcia jeszcze jednego rysownika, gdyż budownictwo miejskie jest przeciążone pracą, a zbyt szczupło obsadzone. Przemawiają za tym wnioskiem pp. Rzewuski, Zieleniewski, i dr. Warszauer, który zapytuje, gdzie przyjęci rysownicy pracować będą, skoro sam inspektor budownictwa nie ma wyznaczonego dla siebie odpowiedniego miejsca.

Rada uchwala upoważnić prezydenta do przyjęcia trzech rysowników z płacą 2 złr. dziennie.

Prezydent Dietl zapytuje, czy sprawdzenie wyborów uzupełniających odesłać należy do tej samej komisji weryfikacyjnej, czy do innej. Mameluki dzisiejszego prezydenta choralnym okrzykiem oświadczają się za tą samą komisją. Dr. Dietl uznaje wniosek za przyjęty, nie dopuszczając do żadnej dyskusji i odmawiając głosu radcom, którzy się go domagali w tej sprawie.

Radca Chęciński z uwagi, że komisja weryfikacyjna wytknęła, iż komisje skrutacyjne dopuściły się wielu nielegalności wnosi, żeby je zastąpiono innemi przy nadchodzących wyborach.

Prezydent odpowiada *kurz und gut*, że pod tym względem żadna zmiana zajść nie może (!) —

Radca Chęciński interpeluje prezydjum na jakiej zasadzie p. M. Jawornicki został zapisanym na listę wyborców, gdyż odpowiedzi dostatecznej na to pytanie nie umiano mu udzielić na poprzedniem posiedzeniu.

Prezydent odpowiada, że ta sprawa nie jest na porządku dziennym (!)

Sekcja trzecia wnosi wypłacenie na raz jeden dodatku drożyznianego 10% od pensji urzędnikom pobierającym wyżej nad 800 złr. pensji, którzy od dodatku tego wyłączeni byli.

Radca Fedorowicz wnosi poprawkę żądającą przyznania takiego samego dodatku djetarjuszom.

Radca Mieroszowski w imieniu mniejszości sekcji wnosi przyznanie nie 10 ale 15%, dodatkowo i bardzo praktycznie dowodzi, że na płacy swych urzędników miasto, jeżeli chce być dobrze administrowane, nie powinno robić oszczędności. Raczej niech ją zrobi na chodnikach przyszłości, na które po 20 i 30 tysięcy wyrzucano, choć dotąd stopa ludzka po nich nie chodzi.

Radca Zieleniewski popiera wniosek Fedorowicza, i wnosi cofnięcie powziętej dawniej uchwały, odmawiającej djetarjuszom dodatku drożyznianego.

Dr. Warszauer wnosi, żeby djetarjuszom przyznać dodatek nie 10 ale 20 prc.

Radca Szukiewicz popiera hr. Mieroszowskiego.

Radca Rzewuski gorąco i słusznie przemawia za djetarjuszami, których Rada miejska, jak to w swoim czasie donosiłem, drzemiąc, jak się zdaje, skrzywdziła.

Radca Gralewski i dr. Wyrobek przemawiają w tym samym duchu.

Rada uchwala przyznać dodatek drożyzniany urzędnikom dotychas od niego wyłączonym i djetarjuszom, pierwszym w stosunku 15 prc., drugim 20 prc.

Radca magistratu dr. Schmidt przedstawia projekt uregulowania płac nauczycieli przy szkołach początkowych miejskich.

Dr. Majer wykazuje, że projekt ten jest tylko wykonaniem dawniej powziętych uchwał Rady.

Do głosowania nie przyszło z powodu braku kompletu, któremu dziwić się trudno, bo gorąco w sali było nieznośne.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7.

Ze wszystkich uchwał zapadłych, najważniejszem jest odesłanie sprawdzania wyborów do tej samej komisji weryfikacyjnej i pozostawienie skrutynium tym samym komisjom. Miasto Kraków może się poszczycić, że stworzyło nigdzie dotąd nieznany precedens, a mianowicie: komisje skrutacyjne popełniają nielegalności, komisja weryfikacyjna sądzi, je i potępia, unieważnienie wyborów jest rodzajem odesłania sprawy do drugiej instancji (bo z nowych wyborów mogą wyjść ci sami wybrani i w ten sam sposób wybrani) i w tej drugiej instancji sądzić ma sprawę ten sam sąd! Aby uniknąć tej śmieszności, należało koniecznie albo winowajcą albo sąd zmienić, ale myśmy tu jeszcze do takiej logiki nie dorośli.

Doprawdy trudno uwierzyć, że w Krakowie znajduje się fakultet prawny.

*Czas* dziś dopiero otrzymał ze strony kompetentnej wyjaśnienie w sprawie wyborów do akademii, które wam już wczoraj posłałem.

Na godziny 8. wieczór zwołane jest zgromadzenie przedwyborcze w ratuszu.

---

## Ziemie polskie.

W przeszłą środę, jak donosi *Kurjer Warszawski*, nadeszło z Peterburga pozwolenie na założenie w Łodzi miejskiego Banku Hipotecznego.

Niedawno podaliśmy sprawozdanie naczelnika siedleckiej dyrekcji naukowej. Podobne sprawozdanie naczelnika suwałkowskiej dyrekcji, wykazuje tąż samą dążność moskwicenia i te same trudności, na jakie natrafia system rządowy. Oto co mówi sprawozdanie:

Odbywszy inspekcją połowy szkół dyrękcji suwałowskiej, sądzę, że mogę wynurzyć zdanie, iż sprawa szkolna postawiona jest w niej prawidłowo. Jeżeli zadanie szkoły ludowej zależy na tem, ażeby zaznajomić massę ludności z językiem swego państwa i zapewnić tej ludności wiadomości elementarne, to ten, nie inny zaś cel, kierował czynnościami mego poprzednika. Nigdzie w dyrekcji tutejszej narzecza miejscowe nie są usunięte ze szkoły ludowej, lecz uważane są one jedynie jako środki, uprzystępiające naukę w języku moskiewskim, który panuje w zupełności w grupach starszych wiekiem. Zbaczania od tego prawidła ogólnego, napotykane były przezemnie, lecz rzadko, i powinne być słusznie uważane jako wyjątki, których zupełne uchylenie będzie już moim obowiązkiem. Możnaby wprawdzie życzyć sobie bardziej prawidłowej organizacji szkół ewangielickich, zwłaszcza kantorów, lecz i pod tym także względem nie uważam siebie za upoważnionego do obwinienia mego poprzednika. Ubolewać należy, że poprzednik mój znajdował się w konieczności mianowania nauczycieli bez ścisłego wyboru, co jest główną przyczyną tej wadliwości, jaką zdołałem spostrzedz w szkołach, inspekcją których odbyłem. Dotąd jeszcze większość nauczycieli obiera sobie zawód nauczycielski z powodu rozmaitych okoliczności i nie posiada najmniejszego usposobienia pedagogicznego; zwłaszcza zaś razi w nich niedostateczna znajomość języka moskiewskiego: akcent u nich wszystkich z wyjątkiem nauczyciela szkoły prawosławnej w Augustowie i poniekąd nauczyciela szkoły żydowskiej w Suwałkach, jest nieznośny dla ucha nieprzyzwyczajonego; słyszałem także nieraz z ich strony całkiem błędne tłumaczenie znaczenia wyrazów.

Zauważałem przytem, że nawet nauczyciele, którzy kształcili się na kursach wejwerskich, i którzy są w ogóle dobrze obeznani z językiem rosyjskim i mają mowę znośną, przyswajają sobie bardzo prędko akcent nieprawidłowy, zwroty niewłaściwe językowi moskiewskiemu i zaczynają pisać mniej prawidłowo. Z powodu takiego położenia rzeczy, zamierzałem powoływać nauczycieli z za Niemna, lecz w najbliższych od niego miejscowościach, wymawianie jest tak złe, z dalszych zaś nikt nie przyjdzie za płacę wynoszącą 120 do 150 rs., będącą u nas wyższem uposażeniem nauczyciela. Przekonawszy się o niezbędności poprzestawania pod tym względem na środkach miejscowych, postanowiłem chwycić się na teraz dwóch sposobów: 1. urządzania dla nauczycieli przy niektórych szkołach, z zasobów znajdujących się w mojem rozporządzeniu, osobnych bibliotek niewielkich, złożonych z książek treści religijnej, historycznej, pedagogicznej i nawet belletrystycznej, który to środek wprowadzony już został w wykonanie dyrekcji radomskiej, jak o tem przekonywa okólnik za luty do okręgu naukowego warszawskiego, i 2. przeznaczania osobnych premiów za przysposabianie do kursów uczniów wyznania ewangelickiego, żydowskiego i unickiego, gdzie zaś zachodzi możność i prawosławnego, wynalezienie bowiem dobrych nauczycieli do szkół prawosławnych, ewangelickich i żydowskich jest bardzo trudne; co się zaś tyczy szkół unickich, wypada pozostawić w zależności od innych dyrekcyj.

Według „Pamiętnika gubernji Suwałkskiej“ na rok 1872 wydanego przez Kirkora urzędnika rządu gubernialnego w Suwałkach, gubernia ta obejmuje 227 mil kwadr., z których część czwarta zajęta jest lasami, 27.000 dziesiatyn kwadr. sądami i ogrodami, 482.000 gruntów ornych, a reszta przestrzeni zajmują łąki, zarośla, wody i błota. Dzieli się ona na 7 powiatów, zawierających 10 miast, 15 osad, 3403 wsi i 1890 folwarków. Gmin wiejskich posiada 94, leśnictw rządowych 12, okręgów sądowych 4.

Ludność gubernji wynosi 532.372 mieszkańców, z których „pamiętnik“ dzieli na Litwinów 230.000, Polaków 156,000, Niemców 34.000, Tatarów 223, Cyganów 253, Żydów 87.838 i Rossjan 23.566. Ostatnia cyfra jest jednak zupełnie fałszywą. Wliczono w nią 7.900 żołnierzy załogi i wszystkich Rusinów. Podług wyznań dzieli się ludność na: katolików 386.000, ewangelików 34.000, żydów 87.739, unitów 9700, prawosławnych 1184 i starowierców dawno osiadłych 4800. Z tych zestawień widać, że Polaków katolików liczy gubernja 400.000, nie licząc innych wyznań, stanowi to $^4/_5$ całej ludności. Wzrost ludności jest znaczny, z urodzin w r. 1871 przybyło 19.126 dzieci, zmarło wszystkich 12.467, ludności przybyło zaś 7129 mieszkańców, czyli 1:36% w ciągu roku.

---

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

W przeszły czwartek Rada odbyła zwykłe swe posiedzenie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zostały udzielone kilkotygodniowe urlopy pp. Miączyńskiemu i Madejskiemu, poczem załatwiono następujące sprawy:

Uregulowanie placu Marjackiego zarządzono w ten sposób, że przeciętą będzie prosta linia od rogu kamienicy Ponińskiego przy Wałach Hetmańskich, do rogu kamienicy Pentera, w której się mieści bank hipoteczny, przyczem, w miejscu, gdzie kończy się zasklepienie Pełtwi, stanąć ma gustowna żelazna balustrada, a może nawet i statua, lecz czyja i jaka — nie wiadomo; jest to dopiero w projekcie.

Zatwierdzono tak zwany fundusz imienia Ziemiałkowskiego. Fundusz ten, wynoszący 1000 guldenów, jak wiadomo, powstał ze składek na obiad, jakim chcieli panowie radni w roku przeszłym przyjąć pana Ziemiałkowskiego, przy obięciu przez niego obowiązków prezydenta miasta. Procent z tych 1.000 guldenów, po otrzymanem zatwierdzeniu ministerjalnem, stanowić ma na przyszłość stypendjum dla jednego ucznia szkoły przemysłowej; wybor ucznia zależyć ma od prezydentów po sobie następujących.

Zatwierdzono także zapis księdza Wawrzyńca Ostrowskiego, który był dawniej radnym lwowskim, a dziś jest proboszczem w Brzeżańskiem. Ks. Ostrowski przeznaczył dodatki do płacy, jakie pobiera w charakterze katechety, na utworzenie funduszu, z któregoby następnie mogło powstać stypendjum dla jednego ucznia szkoły ludowej. Rada chętnie się zgadza na piękne intencje ks. Ostrowskiego, lecz, że z dodatków wyżej wzmiankowanych uzbierało się dotychczas tylko 224 złr., postanawia, aby chęci te dopiero wtenczas stały się czynem, gdy fundusz wzrośnie do możności dania 50 złr. procentu.

Zgodzono się na projekt bramy, mającej ozdabiać wjazd na cmentarz Łyczakowski. Brama ta nie będzie bramą pospolitą; będzie piękną, kostować ma 7.721 złr. 28 cent. w. a., będzie mięć dzwonnicę na górze, dwie furtki po bokach i sztachety żelazne na 6 sążni z każdej strony długie, słowem cmentarz Łyczakowski tak pięknym przez nią wydawać się będzie, że przyszłym nieboszczykom przejażdżka na cmentarz będzie prawdziwą przyjemnością, tem bardziej, że komisja realnościowa pomyślała nietylko o tem, co jest miłem, lecz i o tem, co jest pożytecznem, bo, jak powiada pan rad. Reiss, sprawozdawca komisji, każdy nieboszczyk gdy złoży pewną ilość guldenów w czasie przejazdu przez bramę, będzie miał prawo do podzwonnego, co, jak wiadomo, bardzo pobudza obecnych do gorących modłów za duszę.

Wniosek wniesienia petycji do rządu o subwencję dla miejskiej szkoly przemysłowej, przedstawiony przez pana Błotnickiego, został przyjęty bez dyskusji. Rząd wyznaczył 80.000 guldenów na zapomogę dla szkół przemysłowych w Cislitawii — niech z tych 80.000 dostanie się i dla Lwowa kwota odpowiednia; można będzie przynajmniej pomyśleć o założeniu muzeum przemysłowego.

Dwa zapisy na rzecz funduszu św. Łazarza, zyskały zupełną aprobatę Rady. Nie słyszeliśmy kogo pierwszego sprawozdawca, ks. Zabłocki, wymienił; co zaś do drugiej osoby, jest nią panna Tekla Dombska, ofiarodawczyni 300 złr.

Rekursa kilku właścicieli domów, których nazwiska także nie byliśmy w stanie w całości pochwycić, doczekały się [illegible] przeciwnego losu. Rada wszystkie odrzuciła; nawet rekurs p Kwiatkowskiego o „trąbie odpływowej“ — jak się wyraził pan Hofman, mówiąc o rurze odpływowej.

Nareszcie pan Semilski referował w sprawie ponoszeniu kosztów kuracji za leczenie ubogich izraelitów lwowskich w tutejszym szpitalu. Rada przychyla się do wniosków referenta, i postanawia, aby gmina ponosiła te koszta, taksamo jak i w tychże samych rozmiarach, jak za leczenie ubogich chrześcian.

---

## Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Od kilku dni mamy upały ciągle we dnie, a dosyć chłodne noce.

Dziennik *Słowiański Mir*, wydawany dotąd w Pradze w języku czeskim i moskiewskim, przeniósł się do Lwowa, i tu wychodzić zaczął, lecz tylko w języku moskiewskim.

W poniedziałek rozpoczynają się roki sądów przysięgłych w sprawach drukowych. Pierwszy proces jest księdza Narolskiego r. g. z Bursztyna przeciw *Gazecie Narodowej* o obrazę czci. Proces ten zdaje się potrwa dni kilka, bo liczni świadkowie są zawezwani.

Pies wściekły Karola Witkowskiego pokąsał przedwczoraj przed południem na drodze za rogatką żółkiewską wyrobnicę Teklę Koszulińską, którą z polecenia lekarza natychmiast oddano do szpitala.

Przedwczoraj przed połnduiem w głównym urzędzie poczty skradziono radcy sądu krajowego p. B. przy sposobności nadania przesyłki pieniężnej pulares z 40 zlr., który położył na chwilę na okno. Podejrzenie pada na młodego mężczyznę, który stojąc przy oknie spiesznie się wydalił.

Przedwczoraj wieczorem zgubił Szymon Rozenberg, kupiec z Plojeszti w Mołdawii przy mienianiu pieniędzy w trafice przy ulicy Żółkiewskiej 250 złr. banknotami, między temi 4 banknoty po 50 zlr.

Wczoraj przy świcie przydybał rewizor policyjny Czerw na Piaskowej górze śpiącego w krzakach złodzieja Macieja Kochańskiego a przy nim leżący tłumok skradzionych sukni żydowskich i 14 chusteczek. Poszkodowany jeszcze się nie zgłosił.

Na rzecz szkół ludowych przeznacza p. F. S. Bardasz, właściciel handlu bielizną, płótnem i towarami blawatnemi przy placu Kapitulnym l. 9. (nowa) cały czysty dochód z rozsprzedaży d. 5. sierpnia.

— **Opera.** We wtorek dano po raz pierwszy „Trovatore“ Verdi'ego, operę — cieszącą się stałem powodzeniem na wszystkich scenach. Krytyka nie jedno jej zarzucała, a mianowicie niejedność stylu, która jest znakiem, że nie naraz cala opera była napisaną, lecz między napisaniem jednego a drugiego numeru długi musiał czas upłynąć. W istocie jest to opera, w której jak w kalejdoskopie można przejrzeć wszystkie dobre i złe strony nowowłoskiej muzyki; obok numerów najwznioślejszych, mających nieprzemijającą wartość, znajdziesz tam rzeczy najtrywialniejsze.

Tu zaś, co mianowicie laików tak wabi w tej operze — jest świeżość i oryginalność śpiewu, jakoteż wyborne zastosowanie efektów muzycznych do wymagań sceny.

Wykonanie, bacząc na króciuchny czas, w jakim opera mogła być uczoną, potrzeba nazwać wcale udanem; zarzucić tylko potrzeba chórom, mianowicie męskim, brak śmiałości tak w intonowaniu, jak w śpiewie przez cały ciąg kawałka, a niemniej i nieśmiałości w ruszaniu się na scenie. W „Trovatore“ chóry śpiewane na scenie nie mają muzykalnej wartości i autor takowej wcale im nadać nie usiłował; wprowadził je bowiem tylko w tym celu, aby służyły za odpoczynek po solach, scenach, duetach etc., a główny cel mają ten, aby narobić wiele hałasu. Z tym ostatnim celem rozminęły się chóry tym razem, bo nieraz gdy śpiewały, ciszej było na scenie, jak kiedy inną razą śpiewał jeden solista. Przykre robią wrażenie szczególnie tenory pierwsze, po których znać, jak usiłują głos jaki taki wydobyć, a tu jak na złość nic wyjść nie chce albo bardzo mało. Szanowna dyrekcjo! chórowych tenorów, choć dwóch, choć jednego! Przeciwnie chórom śpiewanym za sceną, nadana jest większa muzykalność i powinny być też bardzo subtelnie wykonane, aby zrobiły zamierzone przez autora wrażenie. Tyczy to się mianowicie bardzo efektownego Miserere w początku aktu czwartego, które mówiąc nawiasem, nie jest tak bardzo Verdi'ego, gdyż już dwieście lat przed nim, napisał Allegri sławione aż po dziś dzień Miserere, gdzie jest zupełnie prawie to samo następstwo akordów, co w chórze w mowie będącym. Snadź dyrekcja bała się puszczać chóru wokalnie bez akompaniamentu, i dlatego podparła go fisharmoniką, która w języku teatralnym zowie się organami. Pomoc taka jest wprawdzie pewna, lecz psuje wiele efekt; daleko lepiej byłoby, uprosić kilkunastu pewnych dyletantów, o których przecież we Lwowie nie trudno, a którzyby i przyczynili się do dobrego wykonania i dostarczyli choć dwóch dźwięcznych tenorków. Bezwzględnie zganić zaś należy to, że grający na fisharmonice pozwolił sobie zrobić przegrywkę przed chórem żeńskim za sceną, której wcale nie napisał autor, a która nawet była pod muzykalnym względem nie dobrą, bo nie przygotowywała swym motywem tego, co ma nastąpić, lecz miała motyw zupełnie z temże niezgodny.

W sprawozdaniu o partjach solowych pójdziemy takim porządkiem, jakim szła opera.

Na samym wstępie miał p. Koncewicz bardzo wdzięczne solo, którem wprawni śpiewacy wielkie robią na słuchaczach wrażenie. Że tutaj to się nie stało, nie można przypisać głosowi panu K., którego tak dalece natura uposażyła, że go usposobiła kompletnie do celów artystycznych. Potrzeba teraz tylko, aby p. K. ze swojej strony dołożył co należy, tj. poznał tajemnice oddania śpiewu i obeznał się z rozumową stroną muzyki, a wtedy dopiero potrafi chwytać za serce słuchacza; inaczej najpiękniejszy głos żadnego nie zrobi wrażenia, przebrzmi jak gra niewprawnego gracza na dobrym instrumencie. Nam którzy znamy głos pana K., jak po za sceną łatwo i silnie bierze tony nawet wielkiej oktawy, dziwnem jest, że na scenie nie możemy dosłyszeć tonów niższych od *e* w małej oktawie, tak, że cała oktawa od tego *e* na dół, którą p. K. po za sceną zupełnie wygodnie jest w stanie manipulować, przepada dla sceny. Przyczyny tego nie możemy wynaleść innej, jak ta, że p. K. musi w jakiś nienaturalny sposób ton wydawać lub usta otwierać, to tylko pewne, że usiłuje w wymowie samogłoskom nadać brzmienie ciemne, naśladując w tem tych, których właśnie tu najmniej naśladować należy, tj. Niemców. Proszę tego zaniechać i wymawiać naturalnie, jak w deklamacji, lecz znów nie przez Niemca wygłoszonej. Zastanowiliśmy się umyślnie dłużej nad p. K., aby i on nad sobą się zastanowił, i uznał, że warto jest wziąść mu się do wypełnienia braków. Następującą śliczną spiewkę i efektowną, a wysoce trudną arję oddała pani Jakowicka z wdziękiem i znajomością śpiewu i muzyki sobie właściwą. Co tu, mianowicie udezało, to umiejętność stopniowania, w zbliżaniu się i odchodzeniu od miejsca, któremu śpiewaczka postanowiła nadać najwięcej efektu: również bardzo stosownie umieściła i wybornie wykonała ritenuto wśród allegra, a przedewszystkiem wierną była rytmowi, od którego wyjątkowo odstępywała tylko. Pod tymi właśnie dwoma względami niech pani J. będzie wzorem dla pana Cieślewskiego, który zwykle zamiast wybrać sobie jeden punkt kulminacyjny w arji, robi ich kilka a nawet kilkanaście, a pod względem rytmu umiłował tak dalece tempo rubato, że to odstępywanie od rytmu przepisanego, zamiast być wyjątkiem, staje się u niego regułą, a wyjątkiem zachowanie danego rytmu, pytamy zaś, czemże będzie muzyka, jeżeli od niej odejmiemy tak kardynalny czynnik, jakim jest rytm? To nie tylko stosuje się do „Trubadura“ lecz i do „Zydówki.“ Zresztą można nazwać partję pana Cieślewskiego wcale dobrze wykonaną.

Nad spiewką w numerze piątym ma p. C. napisane: „mezza voce“, proszeż więc to spiewać rzeczywiście „mezza — voce“, tj. rejestrem powstałym ze zmieszania głosu piersiowego i z głowy. U pana C. już „mezza voce“ nieco wychodzi, lecz jeszcze nie zupełnie i nie ze świadomością śpiewaka.

Jako wzór mezza voce mogą posłużyć wyższe tony u pana Köhlera, którego głos, śpiewając wysoką partję, nie daje uczuć słuchaczowi swej wysokości, lecz wydaje się, jak gdyby poruszał się w najwygodniejszem miejscu, tj. w samym środku. I tak jest w istocie, gdyż tam właśnie, gdzie leżą wyższe tony piersiowe, leży środek rejestru mezza voce. Korzyść więc z wyrobienia sobie tego rejestru jest dla spiewaka nieocenioną. Energia w deklamacji i spiewce u pana Köhlera podnosiła zresztą wszystkie numera, w których brał udział. Najwięcej pochwalić wypada ekonomię w używaniu głosu i bardzo umiejętne oddychanie. Panna Kramer w Azucenie zdradziła brak siły w środkowych tonach między *g* a *cis*. Są to tony najsłabsze w stanie natury, a wzmocnić może je tylko bardzo umiejętna i mozolna nauka. Ponieważ partja ta jako średnia, wymaga znacznej siły tonów środkowych, a rzadko z tej strony Alp o mezzosopranistkę z należycie wyrobionym głosem, dlatego zwykle powierzają tę partję altystkom jako głosom cięższego kalibru.

Nie wchodząc jednak w głos, tylko sądząc samo wykonanie partji tej, zarzucićby można za wolny ruch i niedostateczną energię dramatyczną w Canzonie aktu 2go.

Niepotrzeba było także w duecie z Maurykiem zwalniać tempu, aż o połowę w miejscu, gdzie wpada Azucena, gdyż przez to spiew pozbawił się dramatyczności; zresztą duet dobrze wypadł. Kwintet z chórem jako finał aktu drugiego był dobrze wyuczony i piękny zrobił efekt.

W akcie trzecim andante mosso panny Kramer znowu wypadło za wolno; proszę uwzględnić napisany nad tem numer 120 metronomu.

Koroną całej opery jest początek aktu 4go, scena i arja z chórem za sceną. Zbytecznem mówić, że pani Jakowicka dobyła tu całej swej umiejętności, aby świetnie wypadł ten numer. I wypadł świetnie, pomimo że publiczność obecna brawami omal nie wywróciła całego numeru.

Jest ona bowiem jeszcze za mało osłuchaną z operą, aby wiedzieć, że nie wolno przerywać spiewu brawami, bo przez to może powstać jak największe zamieszanie tak na scenie jak w orkiestrze. I tak się też stało po pierwszym spiewie pani J., że chór za sceną zagłuszony brawami, a mający zaraz wpadać po solu, zgubił ton, i szczęściem osobliwszem tylko jakoś złapał się w następnym takcie; gdyby nie to, cały numer najpiękniejszy byłby przepadł z kretesem.

— **Nagrody**. Rada nadzorcza c. k. akademii sztuk pięknych we Wiedniu z nadesłanych przy końcu roku szkolnego 1871-72 i wykończonych studjów i prac szkoły malarskiej przyznała nagrody następnym polskim malarzom:

1. Za najlepsze wszystkie studja nagrodę Gundel'a otrzymał p. Epaminondas Buczewski z Jakobeny.

2. W szkole specjalnej dla historycznego malarstwa otrzymali stypendjum z funduszu akademii, wyznaczonego na cele wystawowe: a) w szkole specjalnej profesora Engertha za obraz „Napój miłośny“ p. Bronisław Abrahamowicz z Załuchowa, takież same stypendjum otrzymał w szkole specjalnej dyrektora Rubena za obraz: „Św. Jadwiga, księżniczka Szlązka, spieszy z pierwszą pomocą pogorzelcom w Wrocławiu“ p. Antoni Gramatyka z Kalwarji w Galicji.

W szkole dla mniejszej plastyki, ornamentyki i sztuki modalowania, otrzymał nagrodę Gundela za najlepsze studja p. Józef Raczowski z Wiednia.

— **Jeszcze o morderstwie** rozbójniczem za Jaśniskami koło Lwowa. — Podaliśmy przed kilkoma dniami, że sprawcę tej zbrodni — popełnionej na włościaninie Andrzeju Maliszewskim, jadącym z wieczora 19. lipca br. do Majdau do domu — schwytano we Lwowie i że nim jest niejaki Feliks Mazurkiewicz były parobek u księdza w Rzęśni polskiej i u rzeźnika przedtem. — Uzupełniamy to doniesienie tem, że wspólnika tego rozboju pewnego Józefa Zubka — jak się okazuje — zbiega wojskowego od furgonów rodem ze Sokala, także już przystawiono do sądu krajowego.

Wskazówki do schwytania tych złoczyńców podał sędzia śledczy p. Zagórski, który już dawniej według opowiadania kolegów otrzymać miał od najwyższego trybunału sprawiedliwości pochwalne uznanie, za oględność i gorliwość, które jego śledztwa zawsze cechowały; a wyłapał obydwóch zbójów żandarm Adam Welzman tylko za wskazówkami otrzymanemi od tego sędziego. Feliksa Mazurkiewicza jak wyżej powiedziano — przytrzymał on we Lwowie na ulicy — drugiego zaś przydybał ten sam żandarm 6 mil ode Lwowa koło Mostów wielkich w lesie Bojanieckim, gdzie w ślad za nim udał się był sam jeden, wytropiwszy poprzednio na wszystkich liniach lwowskich, że zbrodniarz mógł się puścić tylko w kierunku ku Zółkwi. Józef Zubek również miał się już przyznać do zbrodni. Trudnili się oni ostatniemi czasy kradzieżą koni, które zawsze do żyda arendarza Szulima Czyzesa w Podturyczy koło Łoziny sprowadzali, wyprzęgłszy takowe od wozu, lub wziąwszy z pola, sadu itp. — W nocy zaś z 19. na 20. lipca br. zamordowali Andrzeja Maliszewskiego, który nic złego nie przeczuwając, wziął na wóz dwóch zbójów, którzy udusiwszy go i zarznąwszy w wandołach koło Czyzesa, przysypali zwłoki gliną, którą przypadkowo woda przez deszcz zebrana wymuliła. Żyd Czyzes miał wspólników do przechowania kradzionych i zrabowanych koni. — Za pomocą więc energicznego sędziego śledczego p. Zagórskiego, sprytnego żandarma Adama Welzmana, wykrytą została jaskinia niebezpiecznych rabusiów i złodziejów.

Zapewne ten żandarm będzie przedstawiony do dekoracji.

— **Kordwanówka** 25. lipca. Przy wizycie J. Ex. ks. arcybiskupa w Petlikowcach, szlachta z Kordwanówki, spowiadając się przyjęła komunię w opłatku a mając w zanadrzu pozwolenie c. k. rządu do zmiany obrządku, udała się do J. E. arcybiskupa i oświadczyła, że *de jure* i *de facto* obrządek zmieniła.

Odpowiedź J. E. ks. arcybiskupa była lakoniczną — „nielegalnie postąpiliście spowiadając się bez mego pozwolenia. Spowiedź wasza nieoznacza faktu zmiany obrządku. — Podajcie do ks. metropolity o uwolnienie was (z poddaństwa) a jeżeli za 14 dni nie otrzymacie odpowiedzi — podajcie prośbę na moje ręce do Rzymu. — Ja zakomunikuje wasze pismo z uwzględnieniem — a tymczasowo przyjmuję was na obrządek łaciński.“

Po odjeździe J. E. ks. arcybiskupa — *Słowo* moskiewskie wydrukowało w swoich szpaltach korespondencję — pisząc — że dzierżawca Petlikowiec oświadczył przy obiedzie, że ks. metropolita Sembratowicz jest Moskalem i cały kler ruski jest moskiewskim, na które to wyrażenie J. E. ks. arcybiskup miał się rozgniewać i wstać od obiadu.

Chociaż podobne fałsze drukowane w moskiewskim *Słowie* nikogo nie dziwią, chociaż temu kłamstwu drukowanemu, z urzędu Wny starosta przy wizycie ks. Sembratowicza — dał świadectwo potwarzy, chociaż J. E. ks. arcybiskup w najlepszej harmonji rozstał się z dzierżawcą Petlikowiec, jednakowoż kara za te moskiewskie kłamstwa dotknęła najboleśniej samego korespondenta *Słowa* — a to tym sposobem: Gdy przyjechał do Petlikowiec ks. metropolita i jako przykładny kapłan i zacny dostojnik kościoła — tłumaczył w cerkwi petlikowieckiej dziesięcioro Bożych przykazań — 7me najobszerniej i zapytał słuchających „czy rozumiecie?“ „Rozumiemy“ odpowiedział bogaty kmieć Łewko — „ale co tu robić z ludźmi którzy nas rabują i rozbijają i pomimo nauki Chrystusowej radziby nas ze skóry obedrzeć?“ „A któż to taki heretyk?“ — zapytał ks. metropolita — „nasz świaszczennyk“ — odpowiedział Łewko. Za nim grad popełnionych przez księdza i zarazem korespondenta *Słowa* nadużyć wypowiedział odważny włościanin, Ks. metropolita zakrył oczy a w sercu ciężko zabolał bo cichym głosem zawołał „dosyć, dosyć! aż nadto na jednego“. Obecnym był temu starosta powiatowy. Zrozumiemy więc łatwo wstyd szanownego metropolity, że znalazł się ksiądz ruski i to zięć kanonika, na którego tyle skarg słusznych robią włościanie.

Tłumaczenie ks. korespondenta do *Słowa*, i przed ks. metropolitą — że szlachta z Kordwanówki buntuje przeciw niemu całe Petlikowce nie zostało uznanem. — Co nastąpi? obaczymy.

— **Na kolei**. W wagonie pociągu idącego z Bydgoszczy do Berlina siedziało kilku podróżnych. Twarze ich świadczyły, że byli to obywatele cesarstwa niemieckiego. Jeden tylko z jadących chudy a wysoki, rudy i milczący zdawał się być Anglikiem.

W chwili, gdy pociąg miał już ruszyć, do wagonu wszedł jeszcze jeden podróżny ale ten nie miał już gdzie usiąść, gdyż na jedynem jeszcze miejscu wprost Anglika leżało na kanapie kilkanaście tłumoczków. Przybyły zwraca się tedy do siedzącego obok tych pakunków rodaka z prośbą by je usunął.

— Ja ich nie usunę wcale, odpowiada zaczepiony.

— Jakto pan nie wiesz, że niewolno zajmować rzeczami miejsc przeznaczonych do siedzenia.

— Wiem ale nie usunę.

— W takim razie pozwól pan, że zawołam konduktora, by rzeczy te zabrał.

— Jak się panu podoba.

Pociąg tymczasem ruszył, interwencji konduktora można zatem było oczekiwać dopiero na następnej stacji. Nasz tedy podróżny umieścił się jak mógł i stojąc dojechał do stacji. Naturalnie natychmiast sprowadził konduktora. Ten wezwał niegrzecznego podróżnego o usunięcie rzeczy, ale urzędowe to wezwanie nie odniosło żadnego skutku. Odpowiedź bowiem znowu brzmiała: nie usunę.

Pociąg tymczasem ruszał dalej, oburzony konduktor zdążył tylko oświadczyć, że na drugiej stacji zawiadomi o tym wypadku nadkonduktora prowadzącego pociąg.

Jakoż za przybyciem do drugiej stacji zjawia się pan nadkonduktor i z całą powagą wzywa upartego podróżnego, by swe rzeczy usunął.

— Nie usunę, była odpowiedź.

— W takim razie oświadczam panu że zawiadomię o tem zawiadowcę stacji.

Czas jednak naglił gdyż pociąg miał zaledwie parę minut zatrzymać się na stacji. Ruszono więc dalej.

Na trzeciej stacji przybywa do zatwardziałego podróżnego pan zawiadowca w towarzystwie nadkonduktora i konduktor.

— Wzywam pana byś natychmiast te rzeczy usunął.

— Nie usunę.

— Jeśli tak to wiedz pan, że zawołam żandarma.

Znowu jednak krótkość czasu nie pozwoliła doczekać się tej interwencji.

Za przybyciem na czwartą stację podróżni oczekiwali, jakiegoś jak mówili, poważnego zajścia. Skończyło się jednak na tem, że żandarm zagroził nieposłusznemu właścicielowi rzeczy, że na następnej stacji zawiadomi o wypadku urzędującego tam komisarza policyjnego a ten rzeczy usunie siłą.

Jakoż wkrótce po przybyciu pociągu do piątej stacji zjawia się pan komisarz z żandarmem, zawiadowcą miejscowej stacji, nadkonduktorem i konduktorem.

— Wzywam pana o natychmiastowe usunięcie leżących obok pana tłómoków.

— Nie usunę ich.

— Zechciej pan mi wytómaczyć dla czego nie chcesz ich usunąć.

— Bo to nie moje są rzeczy.

— Czemużeś pan pierwej tego nie powiedział i trudził niepotrzebnie władzę.

— Nikt się mnie o to nie zapytał.

— A czy panu niewiadomo czyją są własnością te tłómoki.

— Nie wiem.

— Panowie, woła pan komisarz, kto z was jest właścicielem tych rzeczy?

— Ja, odzywa się milczący dotąd jak skała Anglik, który patrzł cierpliwie na całe zajście.

— Dlaczegoś pan tego nie powiedział od razu na pierwszej stacji.

— Nikt się mnie o to nie pytał.

Tak więc milczenie Anglika, upór Niemca a nadewszystko energiczne działanie pięciu instancji władzy wykonawczej na kolei sprawiły że nasz cierpliwy podróżny, ujechał 10 mil za nim usiadł na swem miejscu.

— **Drohobycz** d. 31. lipca 1872. W naszem mieście zawiązał się komitet dam do zbierania składek na oswiatę ludową i rozpoczął natychmiast swą czynność.

— **Truskawiec**. Dowiadujemy się, że towarzystwo gości kąpielowych w Truskawcu urządza w niedzielę d. 4. sierpnia festyn ludowy z igrzyskami ludowemi, grą fantową i balem na korzyść oświaty ludu. Będzie to zapewne bardzo zajmująca zabawa, w której tak ze względu na cel, jak na zachwycający program, wiele osób ze sąsiedztwa zechce wziąć udział.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie** sprawozdanie z obrotu kasy za miesiąc lipiec 1872.

Przychód. 1) Gotówka w kasie z początkiem lipca 282 zł. 38 c.

1) Udziały członków z końcem 30. czerwca 1872 6604 zł. 17 c., w ciągu lipca przybyło 750 zł. 32$\frac{1}{2}$ c., zatem z d. 31. lipca 7354 zł. 49$\frac{1}{2}$ c.

2) Wkładki na rachunek bieżący z końcem 30. czerwca 30991 zł. 46$\frac{1}{2}$ c., w lipcu przybyło 3.109 zł. 51 c., zatem stan z d. 31. lipca 34.100 zł. 97$\frac{1}{2}$ c.

3) Zwroty pożyczek: a) na skrypta i weksle z d. 30. czerwca 27.898 zł. 26 c., w lipcu przybyło 5.797 zł. 88$\frac{1}{2}$ c., zatem z d. 31. 33.696 zł. 14$\frac{1}{2}$ c., b) na zastaw papierów i kosztowności w lipcu 146 zł., z d. 31. lipca 146 zł.

4) Procenta z końcem d. 30. czerwca 2749 zł. 66$\frac{1}{2}$ c., w ciągu lipca 808 zł. 91$\frac{1}{2}$ c., zatem z d. 31. lipca 3558 zł. 58 c.

5) Fundusz rezerwowy w ciągu lipca 176 zł. 78 c., zatem z d. 31. lipca 176 zł. 78 c.

Ogółem przychodu z końcem 30. czerwca 68.243 zł. 56 c., w ciągu lipca 11.071 zł. 79$\frac{1}{2}$ c., zatem stan z d. 31. lipca 79.032 zł. 97$\frac{1}{2}$ c.

Rozchód. 1) Pożyczki: a) na skrypta i weksle z końcem czerwca 54.971 zł. 23 c., w lipcu 9106 zł. 12 c., z d. 31. 64.077 zł. 35 c., b) na zastaw papierów i kosztowności d. 30. czerwca 1.154 zł., w lipcu 348 zł., z d. 31. lipca 1502 zł.

2) Zwroty wkładek na rachunek bieżący z d. 30. czerwca 10.041 zł. 10 c., w lipcu 589 zł. 13 c., zatem po d. 31. lipca 10.630 zł. 23 c.

3) Koszta założenia z d. 30. czerwca 343 zł. 68 c., po d. 31. lipca 343 zł. 68 c.

4) Koszta administracji z d. 30. czerwca 597 zł. 17 c., w ciągu lipca 63 zł. 67 c., po d. 31. lipca 660 zł. 84 c.

5) Procenta od rachunków bieżących po d. 30. czerwca 627 zł. 61 c., w lipcu 720 zł. 9$\frac{1}{2}$ c., zatem po d. 31. lipca 1347 zł. 70$\frac{1}{2}$ c.

6) Fundusz rezerwowy po d. 30. czerwca 53 zł. 39 c., w lipcu 12 zł., po d. 31. lipca 65 zł. 39 c.

Gotówka w kasie z końcem czerwca 282 zł. 38 c., z d. 31. lipca 110 zł. 62 c.

Ogółem rozchodu z końcem czerwca 68.243 zł. 56 c., w lipcu 11.071 zł. 79$\frac{1}{2}$ c., zatem po d. 31. lipca 79.032 zł. 97$\frac{1}{2}$ c.

Obrót kasowy zwiększył się zatem w miesiącu lipcu o 11.071 zł. 79$\frac{1}{2}$ c.

Kapitał obrotowy z końcem czerwca 1872 wynosił 28.509 zł. 35 c., z końcem lipca wzrósł do 31.847 zł. 82$\frac{1}{2}$ c., powiększył się zatem w ciągu lipca o 3.338 zł. 47$\frac{1}{2}$ c.

W rubrykę 2. przychodu: „wkładki na rachunek bieżący“ zaliczają się depozyta i oszczędności lokowane w Towarzystwie na 6% rocznie jakoteż pożyczki przez Towarzystwa zaciągane.

Bióro znajduje się przy ulicy św. Jańskiej l. 436$\frac{1}{4}$ — a podług nowej nomenklatury przy ulicy akademickiej l. 5. w domu p. K. Boczkowskiego — jest otwartem codzień oprócz dni świątecznych od godz. 10tej do 1szej przedpołudniem, a od godziny 4. do 6. popołudniu.

Od dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie d. 1. lipca 1872.

*Dr. Teobald Semilski*, dyrektor. *Zygmunt Medweczky*, kasjer.

**Dochody stemplowe**. „Austrja“ ogłasza rezultat dochodów stemplowych za pierwszy kwartał 1872. Wszystkie dochody w ogóle stemplowe wynosiły 3,630.980 zł. gdy w tym samym perjodzie wynosiły one w roku zeszlym 3,371.059 zł. Dochód zatem od stempla wzrósł tego roku w pierwszym kwartale o 259.842 zł. czyli o 7 procent. Pojedyńcze dochody wynosiły w tej sumie: za marki stemplowe 3,309.796 zł. od kart do grania 43.834 zł., od kalendarzy 5.864 zł., od gazet 273.837 zł., od ogłoszeń 8.344 zł., od promesów 9.885 zł., od blankietów 39.348 zł. Banki, koleje i Towarzystwa ubezpieczeń zapłaciły w pierwszym kwartale podatku od dochodów bezpośrednich 1,643.648 zł. gdy w roku zeszłym w ten sam perjod suma ta wynosiła ledwie 901.245 zł. zapłaciły przeto więcej o 742.403 zł.

**Stan wkładek** galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie był na dniu 30. czerwca 1872. 6,434.017 złr. 19 ct. Od 1. do 31. lipca 1872. włożyło 2153 stron 313.935 złr. 9 ct.; zwrócono 2521 stronom 289,387 złr. 31 ct.; przybyło więc 24.547 złr. 78 ct. Zatem na dnin 31. lipca 1872. był ogół wkładek 6,458.564 złr. 97 ct.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Paryż** d. 2. sierpnia. Na pożyczkę subskrybowano 43 miliardów.

**Madryt** d. 2. sierpnia. Rząd wniesie w Kortezach o pożyczkę 60 milionów piastrów dla poprawienia finansów wyspy Kuby.

**Frankfurt** d. 2. sierpnia. Cesarz Wilhelm przejeżdżał dzisiaj tędy.

**Monachium** d. 2. sierpnia. Wczorajszy fakelzug mimo deszczu był wspaniały. Króla, przypatrującego się z zamku powitano burzą wiwatów.

**Przyjechali do Lwowa** d. 2. sierpnia.

**Hotel Zorza**: E. hr. Krasicki z Liska, Zdz. hr. Tyszkiewicz z Radziechowa, H. br. Villa Sella z Wiednia, A. Dynowski z Kongresówki, H. Gnatowski z Kongresówki, Ign. Pierzchała z Uszkowiec, K. Böttcher z Bremy, P. Pounckl z Wiednia.

**Hotel Europejski**: M. i K. Parzelscy z Mikołajowa, W. Wrublewski z Czortkowa, St. Zarnski z Oleśka.

**Hotel Angielski**: R. Lubkowski z Warszawy, K. Kostheim z Rzeszowa, R. Soroczyński z Choronowa, J. Jeleń z Liska, E. Zakowski z Wiednia, Z. Zakiej z Ostrowa.

## Pociągi kolejowe na głównym dworcu

**Karola Ludwika.**

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą**

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ — popołud.
„ do Czerniowiec „ 6 „ 47 rano.
„ „ „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ 43 wieczór.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.

**Przychodzą**

Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57. rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ 10 „ 50 rano.
Czerniowiec „ „ 10 „ 43 wieczór.
„ „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

**Kursa wiedeńskiej Giełdy**

z dnia 1. września 1872

godz 2 min. 00 po południu.

**Wiedeń**. Akcje franko austr. 125.00. Węgierskie kredyt. 153.50. Anglo-austr. 308.50. Unionsbank 266.75. Kolei Karola Lud. 242.50. Kolej siedmiogr. 181.50. Kolei połudn. 206.50. Kolej Alfölda 180.00. Kolei Elżbiety 248.00. Kolej lwowsko-czerniow. 165.50. Węg.Nordost. 164.50. Kolei północnej 209.50. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 132.50. Indemnizacje galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 145.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 192.50. Banku obrotowego 215.00. Losy tur. 76.80. Akcje banku budow. 126.20. Kolei państwowej 333.50. Banku związk. 346.00. Losy węgier. 107.75. Ros. bankn. rent. hyp. 214.00. Kolei Nadcisańsk. 262.00. Rubel ros. 1.51. Usposobienie: mocne.



| Lwów, z Izby handlowej dnia 2. sierpnia | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| | złr. wal. a. | | | |
| **II. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 242 | 50 | 243 | 50 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 165 | 50 | 166 | 50 |
| Banku hip. gal. z wpł. 80% | 214 | 00 | 216 | 00 |
| „ krajow. z wpł. 50% | 00 | 00 | 86 | 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 81 | 9. | 82 | 40 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 75 | 10 | 75 | 60 |
| Banku hipot. gal. 6% | 89 | 50 | 89 | 90 |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 93 | 25 | 94 | 00 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 77 | 80 | 78 | 40 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 22 | 5 | 31 |
| Dukat cesarski | 5 | 24 | 5 | 32 |
| Napoleondor | 8 | 78 | 8 | 86 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 | 96 | 9 | 12 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 69 | 1 | 77 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 | 49 | 1 | 50 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 64 | 1 | 66 |
| Srebro | 108 | 50 | 110 | 00 |
| **Wiedeń d. 2. sierpnia** | | | | |
| **Papiery państwa austr.** | | | | |
| renta austr. w. a. 5% | 66 | 00 | 66 | 20 |
| „ „ „ srebrem | 71 | 75 | 71 | 85 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 342 | 50 | 343 | 50 |
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 93 | 50 | 94 | 00 |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| | złr. wal. a. | | | |
| „ „ „ 1860 | 104 | 00 | 104 | 20 |
| „ „ „ 1864 | 144 | 50 | 144 | 75 |
| „ podatk. z r. 1864 | 116 | 75 | 117 | 00 |
| Listy zastawne domen. | 116 | 50 | 117 | 00 |
| Oblig. indemniz. gal. | 78 | 00 | 78 | 50 |
| „ „ bnkow. | 76 | 75 | 77 | 25 |
| **Akcje bankowe.** | | | | |
| Anglo-austrjackie | 309 | 50 | 510 | 50 |
| Centralny bank | 57 | 00 | 58 | 00 |
| Kredytowy zakład | 332 | 80 | 333 | 00 |
| Franko-Austrjackie | 127 | 00 | 127 | 25 |
| Galic. dla handlu i przem | 000 | 00 | 100 | 00 |
| Generalbank | 89 | 50 | 90 | 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 | 00 | 000 | 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 848 | 00 | 849 | 00 |
| Vereinsbank | 166 | 80 | 167 | 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 125 | 00 | 125 | 25 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 31 | 00 | 31 | 50 |
| **Akcje kolejowe.** | | | | |
| Albrechta | 174 | 50 | 175 | 00 |
| Alföldzka | 180 | 00 | 181 | 50 |
| Karola Ludwika | 242 | 00 | 242 | 50 |
| Północna Ferdynanda | 2080 | 00 | 2085 | 00 |
| Franciszka Józefa | 218 | 00 | 219 | 00 |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| | złr. wal. a. | | | |
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 165 | 50 | 166 | 00 |
| Rudolfa | 180 | 50 | 181 | 00 |
| Siedmiogrodzka | 182 | 50 | 182 | 75 |
| Staatsbahn | 334 | 50 | 335 | 00 |
| Południowa | 206 | 80 | 207 | 00 |
| Tramway wied. | 344 | 50 | 345 | 00 |
| Łupkowska | 165 | 50 | 166 | 00 |
| Węgierska północno wsch. | 134 | 00 | 134 | 25 |
| „ wschodnia | 178 | 00 | 179 | 00 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 89 | 30 | 89 | 70 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 93 | 25 | 93 | 75 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 74 | 75 | 75 | 25 |
| „ „ „ 5% | 82 | 00 | 82 | 50 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 92 | 25 | 92 | 50 |
| „ „ 5% w. a. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 104 | 75 | 105 | 00 |
| „ w. a. 5% | 89 | 00 | 89 | 50 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** (wol. od p. d., prc. srebr.) | | | | |
| Albrechta | 93 | 00 | 93 | 25 |
| Alföldzka kolej | 94 | 70 | 94 | 9. |
| Ferdynanda północna | 103 | 00 | 103 | 25 |
| Karola Ludwika dawn. | 104 | 00 | 104 | 25 |
| „ „ z r. 1867 | 101 | 20 | 102 | 00 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 92 | 80 | 93 | 00 |
| „ „ „ z III em. | 87 | [illegible] | 88 | [illegible] |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| | złr. wal. a. | | | |
| Rudolfa | 8 | 60 | 98 | 75 |
| Siedmiogrodzkiej | 92 | 50 | 92 | 75 |
| Południowej kolei | 112 | 00 | 112 | 25 |
| Państwowej kolei | 129 | 00 | 130 | 00 |
| (10% podat. prot. srebr.) | | | | |
| Czeska zachodnia | 91 | 50 | 91 | 00 |
| Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.) | 000 | 00 | 000 | 90 |
| Elżbiety dawna | 91 | 00 | 91 | 00 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 | 00 | 90 | 55 |
| „ „ w. a. | 86 | 25 | 86 | 70 |
| **Papiery loteryjne** | | | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 187 | 00 | 188 | 00 |
| „ Rudolfa | 14 | 75 | 15 | 00 |
| „ Stanisławowskie | 25 | 50 | 26 | 50 |
| „ Keglevich | 16 | 50 | 17 | 00 |
| „ hr. Palfy | 29 | 50 | 30 | 00 |
| „ ks. Salm | 41 | 50 | 42 | 50 |
| „ hr. St. Genois | 31 | 50 | 32 | 06 |
| „ ks Windischgrätz | 23 | 00 | 25 | 30 |
| „ Waldstein | 21 | 00 | 22 | 75 |
| „ ks. Klary | 38 | 50 | 39 | 00 |
| **Dewizy (3-miesięczne.)** | | | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 81 | 50 | 81 | 00 |
| Paryż 100 frank. | 43 | 20 | 43 | 20 |
| Londyn 10 ft. szter. | 110 | 60 | 110 | 75 |
| Frankf. 100 zł. ol. w. p. N | 98 | 25 | 98 | 35 |

# Podziękowanie.

W skutek przykrego wypadku we Lwowie, przez wywrót pijanego dorożkarza, jadąc na kolej — złamałem nogę. Będąc w podeszłym wieku, przy styranych siłach żywotnych, czekałem z rezygnacją długiego przebiegu cierpienia, przygotowany będąc na wszelkiego rodzaju kalectwa. Zaufany jednak w znakomite zdolności WW. Doktorów **Krzeczunowicza** i **Chądzyńskiego**, oddałem się tymże w kurację, dziś z radością pocieszam się, że mnie zaufanie nie zawiodło. Wam więc Panowie nieskończenie wiele winien jestem, przeto raczcie przyjąć wyrazy serdecznej wdzięczności, za łaskawie poniesione trudy około cierpiącego, który jedynie szczerej Waszej opiece, zręczności i niezrównanemu doświadczeniu zawdzięczać mogę, że przy schyłku życia nie zostałem kaleką. 2983 1—1

Lwów dnia 2. sierpnia 1872.

*Wiktor Brzozowski.*

# BUHAJ

bardzo piękny, rasy szwajcarskiej w trzecim roku, maści czarnej, z małą łysinką, jest do sprzedania. Życzący nabyć, raczy się zgłosić osobiście lub listami franko na probostwie w **Pnikucie** pod adresem **J. S.** poczta Krukienice.

Rzecz prawdziwie dobra nie potrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki

**American-**

**Pillsby Bôldt**

**czyszczące krew.**

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegmę, pozostałości itp.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet, przeciw zatrzymaniu krwi.

Pudełko (72 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 c. za opakowanie 10 ct.

Prawdziwe do nabycia: **we Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera**; w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Torok i u J. Kozdera, hoher Markt. 12 w Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Drogouerie A. H. Boldt, Geneve (Suisse). 2748 7—10

L. 39473. 2973 3—3

# Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż w skutek prośby kuratora Zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka, rozpisuje się publiczna licytacja w drodze ustnych lub pisemnych ofert celem wydzierżawienia dóbr Ostałowice w powiecie przemyślańskim położonych do tej fundacji należących, na lat dziewięć od 24. czerwca 1873 począwszy pod przedłożonemi warunkami i do przedsięwzięcia tej licytacji wyznacza się dzień sądowy na 16. sierpnia 1872 o 9. godzinie rano, w którym to dniu ta licytacja w sądzie krajowym odbędzie się. Mających chęć wydzierżawienia, zaprasza się na tę licytację z tem, iż ceną wywołania ustanowioną jest kwota 5500 złr. w. a. każdy chęć licytowania mający winien złożyć jako zakład 550 zł. w. a. w gotowiźnie lub listach zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego podług kursu z dnia, licytacją poprzedzającego obliczonych lub też w książeczkach kasy oszczędności galicyjskiej - na okaziciela opiewających, iż prawo potwierdzenia lub odrzucenia wyniku licytacji zastrzeżonem jest Radzie administracyjnej i kuratorowi fundacji — niemniej iż bliższe warunki licytacyjne w registraturze tutejszego sądu, jakoteż w centralnej administracji Zakładu hr. Skarbka we Lwowie, niemniej w zarządzie dóbr w Ostałowicach przejrzanemi być mogą.

**Z c. k. Sądu krajowego.**

**Lwów,** 20. lipca 1872.

Podaje się P. T. Szanownej Publiczności do wiadomości, że

# handel **Sukien** gotowych i **Materyj**

**przy ulicy Wekslarskiej l. 25 n.**

po Józefie Mehrer, przez wdowę i spadkobierców pod temi samemi warunkami nadal prowadzony będzie.

Zapewnia się Szan. Publiczność, że tak jak dawniej i nadal ku zadowoleniu obsługiwaną będzie. 2838 9—?

Lwów dnia 4. lipca 1872.

*Wdowa po zmarłym Józefie Mehrer i spadkobiercy.*

# Ogłoszenie.

W myśl art. XXIX Ustanowy Ordynacji Przeworskiej, podpisani członkowie Rady ordynackiej podają do wiadomości, iż przez śmierć hrabiego Adama Potockiego, opróżnione zostało miejsce członka tejże rady, wzywając zarazem wszystkich do następstwa w Ordynację art. III. tejże Ustanowy powołanych, azeby celem przeprowadzenia wyboru nowego członka, głosy swe c. k. Sądowi krajowemu we Lwowie, jako Sądowi ordynackiemu nadesłać raczyli.

**Lwów,** 15. lipca 1872. 3—3

**Leon ks. Sapieha,**
**Ludwik hr. Wodzicki,**
**Stefan hr. Zamojski.**

# JÓZEF KROPIWNICKI

**nauczyciel języka angielskiego**

przy c. k. Uniwersytecie we Lwowie, przyjmuje studentow na stancją od 1. września b. r.

**Ścisły dozór i ojcowska opieka dla uczniów.** 2914 3—3

Języki franc., angielski oraz muzyka w domu. Żona, rodowita angielka udziela lekcje języka angielskiego u siebie i w mieście.

13 ulica Łyczakowska Lwów.

**(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).**

**Die geschwachte Manneskraft,**

*jej przyczyny i leczenie.*

Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabycia

2737 26—100 w zakładzie ordynacyjnym

**słabości sekretnych**

(osobliwie osłabienie),

**Dr. Medycyny Bisenz,**

Stadt, Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

L. 15.

# Ogłoszenie konkursu.

W celu prowizorycznego obsadzenia **posady likwidatora przy kasie oszczędności w Tarnopolu** z płacą roczną 600 złr. w. a. i z obowiązkiem złożenia kaucji w kwocie 300 złr. w. a. w papierach publicznych według nominalnej wartości, od których pobierać będzie zapadłe kupony — wraz z widokiem podwyższenia płacy w miarę pomyślnego rozwinięcia się zakładu kasy oszczędności, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 15. września 1872. 2982 1—3

Posada ta będzie na 3 lata prowizorycznie nadana, z zastrzeżeniem trzymiesięcznego wypowiedzenia obu stronom przysługującego.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść odnośne podania swoje do Wydziału kasy oszczędności w Tarnopolu, do których dołączyć należy metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo z odbytych nauk szkolnych i majątku odpowiedniego do żądanej kaucji, udowodnić znajomość kasowości i rachunkowości, jak niemniej wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia.

**Z Wydziału kasy oszczędności, Tarnopol** dnia 28. lipca 1872.

**PAPIER RIGOLLOT**

*musztarda w liściach*

**do Sinapizmów**

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2690 41—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

# Werner & Spółka

**we Lwowie, Nowy Świat 25,**

*utrzymuje na składzie:*

„**CERES**" żniwiarki amerykańskie,
„**GRABIE**" Howarda do zebrania kłosów i siana,
„**SIEWNIKI**" rzędowe szerokorzutne do koniczyny i traw, ręczne,
„**PŁUGI**" różnego gatunku,
„ do wykopywania kartofli,
„**MŁYNKI**" do czyszczenia zboża,
„**MŁOCKARNIE**" kieratowe dolne i górne. 2944 2—6

**Zęby i Szczęki**

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

**Ból zębów**

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2764 5—?

**Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.**

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Codziennie świeże, wczesne, **WINOGRONA z MERAN.**

# Zmiana firmy.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w skutek przyjacielskiego porozumienia się, pan **Roman Wojczyński** ze spółki wystąpił i od września otwiera handel towarów bławatnych, i płócien.

Obadwa pod firmą **Markiewicz i Wojczyński** dotąd istniejące

**handle towarów korzennych, owoców, łakoci, win i herbaty**

przeszły wraz z wszelkiemi żądaniami i zobowiązaniami zgasłej firmy na mą wyłączną własność — z których zatrzymuję dla siebie **główny handel w rynku p. l. 42** i takowy odtąd, na swój własny rachunek, pod własną firmą

# ST. MARKIEWICZ

nadal prowadzić będę.

**Dotychczasowa zaś filja zgasłej firmy, przy ulicy Wałowej, l. 11 n. wraz z żądaniami tejże, przeszła na wyłączną własność pana**

# KAROLA KLIMOWICZA,

**dotychczasowego zarządcy, który takową odtąd jako handel samoistny, na własny rachunek i pod własną firmą prowadzić będzie.**

Dziękując Szanownej Publiczności za łaskawe względy, jakiemi mnie dotąd zaszczycać raczyła, polecam się nadal; zawsze z gotowością do usług i winnem uszanowaniem 2931 2—2

**Stanisław Markiewicz.**

Lwów 1. sierpnia 1872.

Codziennie świeże, piękne **BRZOSKWINIE WŁOSKIE.**

# Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej

**po cenach fabrycznych u** 2797 5—?

**Leona Bratkowskiego**

we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

**Księgarnia**

# SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie

przyjmuje prenumeratę na dzieło pod tytułam: 2968 1—1

# LITWA

**pod względem prześladowania w niej kościoła katolickiego od r. 1863 do 1872.**

Dzieło to wyjdzie w ciągu czterech tygodni.

Przedpłata wynosi do wyjścia **złr. 1. 20 ct.** Po wyjściu podniesioną będzie na **złr. 1. 80 ct.**

**Księgarnia otrzymała świeżo wyszły**

Tom III.

# PISM X. HIERONIMA KAJSIEWICZA

zawiera:

*Rozprawy, Listy z Podróży, Pamiętnik o zgromadzeniu,*

w dużej 8ce 530 str. — Cena **złr. 3.**

**Sz. Dyrekcyj szkół realnych i gimnazjalnych zwracamy uwagę**, że w tych dniach wyjdą z druku nakładem **powyższej księgarni** dwa nowe dzieła dla szkół:

**HANAK, STATYSTYKA AUSTRJI,**
**MOCNIK, POCZĄTKI GEOMETRJI**

dla użytku **szkół niższych realnych i wyższych ludowych.**

Z czternastego wydania niemieckiego na język polski przełożył

**Edmund Bączalski.**

# Syropy z Podfosforanu wapna i sody

**Dra Churchill,**

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach** i **marnieniu dzieci** et. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu**, sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 2708 19—26

# ASTMY

**Duszność, Chrypka, Katary zadawnione**, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2723 5—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

# Ekonom,

27 lat mający, Szlązak, poszukuje od 1. października lub wcześniej posady przy gospodarstwie. Łaskawe listy upraszą nadsyłać pod adresem: **D. 2354** do **Annoncen-Expedition Rudolf Mosse** in **Breslau.** 2937 2—2



*Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.*

**PRECZ ZE SIWIZNĄ!**

# MELANOGENE

Wyborna farba do włosów 2713 5—52

**Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.**

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch i w handlu galanteryjnym Kamila Strzyżowskiego; w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

# Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

# ASYGNACJE KASOWE

**5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i**
**6 „ „ 30 „ „ „**

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

# LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

2759 5—?

**Dyrekcja.**

# Koncypient,

albo **pisarz**, obeznany z praktyką adwokacką, znajdzie umieszczenie w kancelarji adwokata **Henryka Maxa w Tarnopolu.** 1—3

**Najlepszy i najświeższy**

Funt po 1 złr. 20 ct.

**PROCH HERBACIANY**

2987 w głównym składzie 1—6

**HERBATY**

**Frydryka Schubutha i Syna**

we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Funt po 1 złr. 20 ct.

**Najlepszy i najświeższy**

# Na sprzedaż,

Z powodu powiększenia mojej parowej gorzelni i zaprowadzenia aparatu kolumnowego, mam na sprzedaż w majątku moim w **Domarzyżu** poczta **Janów,** części aparatu gorzelnianego, mianowicie: **wygrzywacz drewniany z miedzianym lutrakiem, trzy talerze i alembik miedziany.**

Ktoby sobie życzył nabyć takowy, raczy się zgłosić **do mnie lub do fabryki machin p. Augusta Schumana we Lwowie.**

2953 3—3 Edward Kopecki.

L. 589.

pr.

# Ogłoszenie konkursu.

**Z powodu uchwalonej przez Radę miejską organizacji Magistratu i urzędów miejskich kr. st. m. Lwowa, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 31. sierpnia b. r. na następujące posady:**

**I. Posady urzędników:**

1. drugiego Wiceprezydenta z płacą roczną . . . 2500 złr.
   i dodatkiem funkcyjnym . . 500 „
2. siedmiu radców, a to:
   1 z płacą roczną . . . 2000 „
   3 „ „ po . . . 1800 „
   3 „ „ „ . . . 1600 „
3. trzech sekretarzy, a to:
   1 z płacą roczną . . . 1400 „
   2 „ „ po . . . 1200 „
4. jedynastu koncypistów, z których pięciu komisarzy eksponowanych, a to:
   2 z płacą roczną po . . . 1000 „
   4 „ „ „ . . . 900 „
   5 „ „ „ . . . 800 „
5. siedmiu adjunktów konceptowych:
   3 z płacą roczną po . . 700 „
   4 „ „ „ . . . 600 „
6. czterech praktykantów konceptowych z płacą roczną po . . . 500 „
7. 1 Ekspedytor z płacą roczną . 1200 „
   1 Registrator „ „ . 1000 „
   1 Protokolista „ „ . 900 „
   czterech oficjałów z płacą roczną po . . . . . . 700 „
   czterech „ „ roczną 600 „
8. Przy urzędzie budowniczym.
   W oddziale budownictwa:
   trzech budowniczych, a to
   1 z płacą roczną . . . 1600 „
   1 „ „ . . . 1400 „
   1 „ „ . . . 1200 „
   dwóch adjunktów z płacą roczną 800 „
   1 elew „ „ 600 „
   W oddziale inżynierji:
   trzech inżynierów, a to:
   1 z płacą roczną . . . 1600 „
   1 „ „ . . . 1400 „
   1 „ „ . . . 1200 „
   1 adjunkt z płacą roczną . 800 „
   1 elew „ „ 600 „
9. Przy urzędzie targowym:
   1 komisarz z płacą roczną . 800 „
   1 adjunkt „ „ . . 700 „
   3 inspektorów „ „ po . 600 „
   ośmiu kontrolorów, z których
   2 z płacą roczną po . . . 400 „
   3 „ „ „ . . . 350 „
   3 „ „ „ . . . 300 „
10. Przy zakładzie wag i miar
    1 inspektor z płacą roczną . 600 „
11. Przy urzędzie cymentniczym:
    1 naczelnik z płacą roczną 800 „
    1 adjunkt „ „ . 600 „
    1 oficjał „ „ . . 500 „
12. Przy urzędzie konskrypcyjnym:
    1 komisarz z płacą roczną . 900 „
13. Przy urzędzie kwaterniczym:
    1 komisarz z płacą roczną . 800 „
14. Przy urzędzie szupasowym i zarządzie aresztów:
    1 zarządca z płacą roczną . 400 złr.
    i wolnem mieszkaniem z opałem.
15. Przy komendzie straży ogniowej:
    1 adjunkt z płacą roczną . 700 „
    i wolnem mieszkaniem z opałem.
16. Przy miejskim zakładzie sierot:
    1 dyrektor z płacą roczną . 600 „
    i wolnem mieszkaniem w zakładzie wraz z opałem.
17. Przy fizykacie:
    1 fizyk z płacą roczną . . 1000 złr.
    6 lekarzy „ „ po . 800 „
    1 weterynarz „ „ . . 600 „
    ryczałtowe na fiakry dla każdego z 6 lekarzy i dla weterynarza rocznie po . . . 120 „
18. Przy urzędzie nadleśniczego i lustratora majątku miejskiego.
    1 lustrator z płacą roczną . 1200 „
    i ryczałtowem na konie rocznie 300 „
    czterech leśniczych, z których
    1 z płacą roczną . . . 500 „
    2 „ „ po . . 400 „
    1 „ „ . . . . 360 „
    wolne mieszkanie w rewirze, palowina, składająca się ze suszu, odłamków i odpadków, 5 do 7 morgów gruntu na użytek. Nadto ryczałtowe na konie, każdemu z nich rocznie po . . . 100 złr.
19. Przy kancelarji egzekucyjnej:
    1 naczelnik z płacą roczną . 600 „
    4 egzekutorów „ „ po . 500 „
20. Przy biurze statystycznem:
    1 naczelnik z płacą roczną . 1000 „
21. Przy kasie miejskiej:
    1 kasjer z płacą roczną 1300 „
    1 oficjał „ „ 1000 „
22. Przy Izbie obrachunkowej i likwidaturze:
    1 buchalter z płacą roczną 1800 złr.
    1 rewident z płacą roczną . 1400 „
    1 likwidator „ „ . 1200 „
    dziewięciu oficyałów, a to:
    2 z płacą roczną po . . 1000 „
    2 „ „ „ . . 900 „
    1 „ „ „ . . 800 „
    1 „ „ „ . . 700 „
    3 „ „ „ . . . 600 „
23. Przy komisarjatach (po dzielnicach miasta).
    5 adjunktów z płacą roczną . 500 złr.

**II. Posady pisarzy:**

19 pisarzy a to:
2 kaligrafów } z płacą po 450 złr.
1 stenograf } rocznie
16 pisarzy z płacą dzienną 1 złr. 10 ct.

Kaligrafowie i stenograf pobierają płacę miesięcznie, pisarze zaś dziennie liczoną z dołu.

**III. Posady sług:**

2 konduktorów dróg z płacą roczną po 450 złr.
2 nadzorców „ „ „ „ 360 „
1 studzienny z płacą roczną . . 600 „
1 ogrodnik „ „ . . 500 „
i ryczałtowem na fiakry rocznie . 160 „
1 magazymier dworca budowniczego z płacą roczną . . . 365 „
i wolnem mieszkaniem.
1 sygnator przy urzędzie cymentniczym z płacą roczną . . . 300 „
2 dozorców lasów z płacą roczną po 200
z wolnem mieszkaniem w rewirze, po 2 morgi gruntu na użytek i palowina składająca się ze suszu, odłamów i odpadków w ilości fur, przez właściwą komisję oznaczyć się mającej.
3 grobarzy, a to: 1 z pł. r. 472 złr. 50 ct.
2 „ „ 210
z wolnem mieszkaniem i z obowiązkiem opędzenia z tej płacy wydatku na utrzymanie parobków.
1 zawiadowca gmachu ratuszowego z płacą roczną . . . . 400 złr.
i wolnem mieszkaniem z opałem.
27 woźnych, z których:
3 z płacą roczną po . . . 400 „
4 „ „ „ . . . 360 „
20 „ „ „ . . . 300 „

Posady objęte ustępem I., z wyjątkiem praktykantów konceptowych i elewów budowniczych, kontrolorów targowych, lekarzy i weterynarza, tudzież z wyjątkiem pisarzy i sług są stałe i z prawem do emerytury według postanowień statutu emerytalnego, wydanego uchwałą Rady miejskiej z dnia 29. b. m., który określa zarazem prawo zaopatrzenia dla urzędników niestałych i sług.

Posada naczelnika biura statystycznego zostanie stabilizowana dopiero po upływie jednego roku, licząc od jej obsadzenia.

Kasjer i likwidator obowiązani złożyć kaucję służbową w wysokości rocznej płacy.

**Kandydaci zechcą wnieść swe podania w terminie oznaczonym do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody** co do wieku, życia nieposzlakowanego, dokładnej znajomości języka polskiego i uzdatnienia do właściwej posady, wymaganego niżej poszczególnionemi przepisami*) ustawy służbowej i winni wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi, tudzież dotychczasowe zatrudnienie.

**Lwów,** dnia 30. lipca 1872 r.

*Od Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta.*

2977 2—3

## Wyciąg z ustanowy służbowej. *)

**§. 4. O kwalifikacji w szczególności:**

**I. Do służby konceptowej.**

Od kandydatów na posady urzędników konceptowych wymaga się ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników państwa tej kategorji jest przepisany.

Praktykant konceptowy, musi złożyć dowody ukończonych nauk prawniczych i wykazać się ze złożonych teoretycznych egzaminów państwowych i poddać się winien sześciotygodniowej próbie

W ciągu trzech lat, licząc od dnia złożenia przysięgi, musi złożyć z dobrym postępem egzamin praktyczny z ustawodawstwa politycznego, gdyż inaczej nie może otrzymać wyższej posady a nadto może zostać oddalonym ze służby miejskiej.

**2. Do służby rachunkowej i kasowej.**

Kandydaci na posady urzędników rachunkowych i kasowych wykazać się winni z ukończenia szóstej klasy gimnazjalnej lub tejże klasy szkoły realnej, albo naukowego zakładu handlowego, upoważnionego do wydawania świadectw, tudzież ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej. Nadto wymaga się od ubiegających się o wyższą posadę dowodu dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym; od kandydatów zaś na posadę do kontroli technicznej także odpowiednich wiadomości technicznych.

**3. Do służby budowniczej.**

Od kandydatów na posady urzędników budowniczych wymaga się ukończonych studjów technicznych, bądź na instytutych politechnicznych w państwie, bądź za granicą na równorzędnych instytutach publicznych, i odbytego z dobrym postępem egzaminu państwowego, w Państwie względnie za granicą przepisanego.

Kandydaci na elewów mają się wykazać z ukończonych nauk technicznych na instytutach wyż wskazanych i poddać się winni sześciotygodniowej próbie. W ciągu czterech lat, licząc od dnia złożenia przysięgi, muszą złożyć z dobrym postępem egzamin państwowy, gdyż inaczej nie mogą otrzymać wyższej posady a nadto mogą zostać oddaleni ze służby miejskiej.

Od konduktorów wymaga się praktycznych wiadomości konstrukcji i konserwacji dróg; — od studziennego praktycznych wiadomości budowy i konserwacji studzien i wodociągów, tudzież znajomości robót ciesielskich.

**4. Do służby kancelaryjnej** (protokół podawczy, ekspedytura, registratura, urząd konskrypcyjny, kwaterniczy i t. d.)

Wymaga się dowodu ukończonych 4 klas gimnazjalnych lub tylu klas szkoły realnej, tudzież czytelnego i pięknego pisma.

**5. Do służby targowej.**

Oprócz kwalifikacji przepisanej dla urzędników kancelaryjnych, wymaga się w szczególności od kandydatów do służby targowej znajomości przepisów w przedmiocie oględzin mięsa i bydła, znawstwa szkodliwych gatunków grzybów i roślin, stanowiących artykuł powszedniego handlu targowego, tudzież mąki, pieczywa i nabiału.

Kandydaci niemogący stwierdzić dokumentami kwalifikacji niniejszem przepisanej, poddać się winni egzaminowi przed komisją złożoną z fizyka miejskiego i komisarza targowego pod przewodnictwem szefa właściwego departamentu.

**6. Do służby specjalnie fachowej** jako to: naczelnika i adjunkta straży ogniowej i urzędu cymentniczego, naczelnika biura statystycznego, lustratora, leśniczych, ogrodnika).

Wymaga się dowodów umiejętnego i fachowego do tych posad uzdatnienia.

**7. Do posady fizyka, lekarzy i weterynarza.**

Od kandydatów na posadę fizyka i lekarzy miejskich, wymaga się osiągniętego stopnia doktora medycyny i chirurgii tudzież magistra akuszerji; od weterynarza dyplomu uprawniającego do wykonywania weterynarji.

**8. Do posad sług.**

Wymaga się w ogóle znajomości czytania i pisania.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.